Ner 164. Kraków, 22 Lipca — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 21 lipca.

Reskrypt hr. Kotzebuego *) z odpowiedzią w imieniu Cara na prośby i przedstawienia unitów chełmskich, stanowi główny, a może jedyny rezultat ostatniego pobytu Aleksandra II w Warszawie.

Ktokolwiek śledził bacznie najświeższe dzieje męczenników chełmskich, podziwiać musiał stanowczość i niezrównane męztwo ludu unickiego w dotrwaniu w wierze i obronie obrządku, obok ścisłej legalności i uszanowania dla władzy. Żadnej przymieszki politycznej lub narodowej nie zdoła dojrzeć nawet prasa urzędowa rosyjska w tym sporze religijnym. Daremnie byłoby przypisywać ten opór jak zwykle, podżeganiom agitacyi polskiej, skoro lud unicko-ruski był osamotniony w tej walce, oddzielony obrządkiem od społeczności polsko-katolickiej, pozbawiony duchownych, których poprzednio wygnano lub wywieziono. Wymyślono więc dla zagranicy, że to ruch komunistyczny, lecz śladu kwestyi socyalnej dostrzedz tam niepodobna. Lud chełmski daleki od namiętności politycznych i żądz socyalnych, zgodny, dla władzy powolny, stawił opór samoistny, wyłącznie w obronie wiary i czystości obrządku, wystawił się na prześladowanie i rzeź, niechcąc przyjąć narzuconych sobie księży schizmatyckie wprowadzających nabożeństwa.

Lecz lud chełmski nie tylko wystawiał się na śmierć za wiarę, a dotąd w całej dyecezyi stroni od cerkwi i księży narzuconych, ale przypisując prześladowanie nadużyciom władz niższych, zachowawszy ufność w sprawiedliwość monarchy, która prosty lud zwykła odznaczać, usiłował upomnieć się swych krzywd i ucisku u Cara, zanosząc do niego skargi i prośby.

Wiadomo, że już po dwakroć deputacye chełmskie przybywały do Warszawy: pierwsza zaraz po dokonanych mordach, druga po przybyciu jenerała Kotzebuego. Wzbroniono wówczas deputacyi włościan chełmskich udać się do Petersburga. Obecnie podczas pobytu Cara w Warszawie przybyło tam z różnych okolic gubernij Siedleckiej i Lubelskiej około 300 włościan. Lecz miasto posłuchania uwięziono przybyłych i trzymano, dopóki Cesarz nie odjechał.

Wola cesarska dopiero po wyjeździe ogłoszoną została. Reskrypt hr. Kotzebuego jest lakoniczny, stanowczy w odrzuceniu przedstawień, zawiera zwykłe wyrażenia: „o wyzwoleniu się od nieszczęsnych obłędów i źle myślących podszeptów“, „o przywróceniu starodawnych prawidłowych obrzędów i nabożeństw“. Jest to zatem stanowcze potwierdzenie w imieniu Cara wszelkich rozporządzeń dyecezyalnych nieprawnego administratora, i wszelkich środków dotąd użytych w celu złamania oporu ludu. Czy byłaby to zapowiedź wznowienia z podwójna mocą środków materyalnego prześladowania? Hr. Kotzebue nie dołożył wprawdzie pogróżki do stanowczego oświadczenia, ale wyraził tylko nadzieję uległości ludu woli Cara.

Było rzeczą łatwą do przewidzenia, że rząd rosyjski nie cofnie się, że Car nie odwoła tego, co w myśl starego systemu według wzorów z czasów carowej Katarzyny i Mikołaja, Siestrzeńcewicza i Siemiaszki, obecnie Gromeka i Popiel na ostatnim odłamie unii przeprowadzić zamierzyli. Lecz kiedy wszystkie akta tego prześladowania były tajne, kiedy nawet wiadomość o deputacyi włościan trzymanych w areszcie dziś dopiero przedarła się za granicę, dla czego wolę cesarską publikowano w urzędowym dzienniku warszawskim?

Łatwiejszem byłoby to do zrozumienia, gdyby dzieło Gromeki i Popiela było już doprowadziło do pożądanego skutku, a opór ludu złamany został. Ukaz cesarski głosiłby bowiem nowe zwycięstwo, przyjmując powracający na łono prawosławia lud ruski, jakoby tylko przez ucsk rządów polskich oderwany od jedności z cerkwią prawosławną. Dziś reskrypt hr. Kotzebuego ogłaszający odmowę cesarską jest przyznaniem się do niepowodzenia; z niego bowiem dowiadujemy się wbrew doniesieniom *Norda* i innych organów półurzędowych, które dawno twierdziły o zniknięciu wszelkiego oporu, że ten opór ludu trwa, że lud zanosi aż do stóp tronu nie jakieś socyalistyczne zachcianki, lecz skargę na nowe rozporządzenia w rzeczach wiary i obrządku.

Trudno także dociec z lakonicznéj noty gubernatora, czy rząd rosyjski i Car uważają dyecezyę Chełmską za grecko-katolicką czy za schizmatycką, w jakim obecnie stadyum znachodzi się ta sprawa według zapatrywań i planów rządu. Ominięto bowiem zwykłą formułkę „o oczyszczeniu wschodniéj unii z naleciałości latinizmu,“ a jeszcze niezapowiedziano „połączenia z cerkwią prawosławną.“ Wiadomo, że ogólna nazwa: „ludności grecko-unickiéj“ w urzędowym stylu da się tłómaczyć podwójnie: jako unia z Rzymem, lub unia ze schizmą.

Reskrypt jen. gubernatora odejmuje ostatnią nadzieję ludowi chełmskiemu i na nową pokusę, na nowe nieuchronne wystawi go prześladowania. Lecz publikacya w urzędowym dzienniku daje mu raczéj znaczenie noty dyplomatycznéj, jest on bowiem więcéj odpowiedzią na encyklikę Piusa IX do Arcybiskupa Sembratowicza, niż na petycye włościan chełmskich, których przytrzymano w areszcie. Encyklika papieska dała rozgłos prześladowaniom i męczeństwom, była uroczystem upomnieniem się o zgwałcenie praw kościoła unickiego. Papież napiętnował odstępcę, co samozwańczą objął władzę nad dyecezyą. Car zaś rozporządzenia Popiela potwierdza. Podobnie jak Papież nienazwał prześladowców, ujmując się za prześladowanymi, podobnie gubernator w imieniu Cara nie mówi o katolicyzmie, o związku z Rzymem i Papieżem, choć głównie o zerwanie tego związku chodzi, bo on jest podstawą unii. Jest to zatem odpowiedź Cara na protest Papieża, że nieustąpi z raz obranéj kolei i że dzieło zniszczenia unii doprowadzi do końca. Pod względem zaś użycia środków i czasu, w jakim ten plan ma być dokonanym, nic nowego akt ten złowrogi nie przynosi.

*) Patrz *Czas* z 16go lipca.

W sprawie szacowania gruntów.

Z różnych stron dowiadujemy się, że członkowie komisyj powiatowych są niepokojeni wiadomościami, jakoby Ministerstwo skarbu miało zamiar poruczyć klasowanie gruntów samym referentom i usunąć lub umniejszyć wpływ innych członków komisyj na klasowanie.

Wiadomości te są zupełnie fałszywe, rozsiewane chyba przez ludzi trwożliwych albo takich, którzy pragną zmian podobnych.

Mamy z Wiednia z najlepszego źródła zapewnienie, że w Ministerstwie skarbu nikomu się nie śniło wprowadzać zmiany w postępowaniu, ustawie przeciwne, ani też wnosić projekta zmian podobnych w Radzie Państwa, którąby takie projekta niezawodnie odrzuciła.

Obrady nad projektem do informacyi o klasowaniu gruntów, do których powołani byli mężowie zaufania z różnych krajów, zostały ukończone d. 18 b. m. W tym projekcie zawarte są przepisy, odnoszące się jedynie do formy; zastosowano się w nim zupełnie do przepisów ustawy; w szczególności zaś co do klasowania zachowano w całości postanowienia, zawarte w § 34 ustawy. Informacya do klasowania będzie wydaną w Galicyi dopiero wtedy, gdy komisye nasze krajowe uchwalą taryfy klasyfikacyjne i rozstrzygną reklamacye przeciw tym taryfom.

Niech więc członkowie komisyj powiatowych nie trwożą się wiadomościami fałszywemi; niech pracują wytrwale, jak im to wskazuje obowiązek przyjęty. Praca dobra i sumienna znajdzie zawsze słuszne ocenienie. Za pracę niedokładną, za ociąganie się od niej, będą ci członkowie odpowiedzialni przed współobywatelami.

Większą jeszcze odpowiedzialność przed krajem mają członkowie komisyj krajowych, którzy tę sprawę najlepiej umieć, w chwili obecnej najważniejszej, tej sprawie z całem poświęceniem oddać się, nadzór nad komisyami powiatowemi wykonywać, umiejętną radą te komisye wspierać są obowiązani, a jeżeli tego z jakich bądź przyczyn czynić nie mogą, z posady swojej natychmiast ustąpić powinni.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 20 lipca.

(*E.*) Po uroczystem nabożeństwie, zebrali się dziś o godzinie pół do dziesiątéj rano w sali sejmowéj reprezentaci nauczycieli ludowych na konferencyę.

Zjazd jest dość liczny. Przybyło bowiem przeszło 90 inspektorów i delegatów.

O godzinie 10éj rano zagaił Radca szkolny p. Olszewski zgromadzenie następującą przemową:

„Miło mi powitać zgromadzonych po raz pierwszy reprezentantów grona nauczycieli z całego kraju. Szanowni Panowie! Z łaski panującego nam najmiłościwiéj Cesarza, którego wspaniałomyślności kraj nasz zawdzięcza wszystkie, jakie dotąd posiada swobody, pod opieką Jego wysokiego rządu zgromadziliście się tu na wspólną naradę. Troskliwość Wys. Sejmu krajowego o rozszerzenie oświaty, tudzież wielokrotnie okazywana hojność jego w tym kierunku podały nam do tego sposobność. Wys. Rada szkolna krajowa przestrzegając ściśle § 46 ustawy z r. 1869 wezwała Panów w myśl reskryptu p. ministra wyznań i oświaty z d. 8 marca 1872, otrzymawszy od Wys. Sejmu potrzebne do tego fundusze. Zawezwała was, bądź to by wam podać sposobność do wzajemnego porozumienia się w ważniejszych sprawach, dotyczących szkół ludowych całego kraju, bądź też by zasięgnąć światłych zdań waszych w tym kierunku, opartych na wielostronnem doświadczeniu. Jako przewodniczący zgromadzenia tego z ramienia Wys. władz szkolnych poczuwam się do obowiązku podnieść gotowość Waszą, z jaką po całorocznych mozolnych trudach, zamiast wypocząć w czasie feryj pośpieszyliście idąc za głosem Wys. Rady szkolnéj w to miejsce i nieznalazł się ani jeden, którýby z jakichkolwiekbądź powodów, od pracy był się usunął. Jestto chlubnem świadectwem gotowości stanu nauczycielskiego do pracy, któréj tem większe złożyliście dowody, jeśli z całą gorliwością zajmiecie się sprawami, które Wam przedłożę, a skuteczność waszéj pracy okaże, iż umiecie korzystać ze swobód, wam udzielonych i że fundusze, których kraj dostarczył na cele tego zgromadzenia nie poszły marnie.

Jest to w kraju naszym pierwsze tego rodzaju zgromadzenie. Okoliczność ta, równie jak powszechnie rozbudzone poczucie o potrzebie i konieczności oświaty ludu w kraju naszym podnoszą w wysokim stopniu znaczenie tego zgromadzenia, a więc nietylko stan nauczycielski i wszyscy przyjaciele oświaty ludu, ale cały kraj i wszystkie władze szkolne baczną zwracają uwagę na postępowanie wasze. Niewątpliwie, że wszyscy podzielacie moje przekonanie jak z wielkiemi trudnościami będziemy mieli do walczenia a orsz obawę, ażali wszystkim oczekiwaniom w zupełności zadość uczynimy. Jednak właśnie okoliczność ta, iż to jest zgromadzenie pierwsze w naszym kraju napawa mię otuchą, i sądzę, że wszystkich was napawać powinno, iż znajdziemy wszechstronną pobłażliwość. I ja też spodziewam się jako przewodniczący pobłażliwego z waszéj strony ocenienia moich czynności, gdyż takie same jak wam nastręczają się trudności.

Ważne są rzeczy, nad któremi Panowie obradować będziecie, a ważne dla tego, ponieważ dotyczą sprawy bardzo żywotnéj, obchodzącéj kraj cały tj. oświaty ludu. Może się nie mylę twierdząc, iż wszystkim tu obecnym bardzo jest znanym stan szkół ludowych przed niewielu bo sześciu tylko laty. W przeciągu tych kilku lat ostatnich pod względem poprawienia stanu tych szkół bardzo wiele uczyniono. Niech mi wolno będzie pokrótce wspomnieć tylko o tem, że dawny system nauczania pod wieloma względami wadliwy i niedostateczny, a oparty przeważnie na mechanizmie, usunięto, że zmieniono go na odpowiedni, że rozszerzono znacznie zakres nauk w szkołach ludowych, że zaprowadzono metodę odpowiednią i bardziéj racyonalną, że usunięto książki dawne pod wieloma względami nieodpowiednie a szczególniéj pod względem języka i układu metodycznego, a zastąpiono je znacznie lepszemi, że postarano się o liczne dość przybory naukowe, których przedtem nie było i zapatrzono w nie szkoły, że pozakładano wiele, bardzo wiele nowych szkół, wiele zaś rozszerzono i uzupełniono, że przeistoczono dawne niesamoistne szkoły na t. z. szkoły wydziałowe, których przeznaczeniem jest: wykształcać należycie stan mieszczański i przysposabiać go do pracy zawodowéj, że wydano przepisy, odnoszące się do odpowiedniejszego stawiania budynków szkolnych, i sporządzono dotyczące plany a udzielono liczne subwencye gminom, bądź na stawianie nowych budynków szkolnych, bądź na restauracyę i rozszerzenie dawniejszych, że zaostrzono i z wszelką ścisłością przeprowadzono przymus szkolny, o czem świadczy bardzo znacznie powiększona frekwencya w szkołach ludowych. Największe zaś usiłowania kierowano ku podniesieniu stanu nauczycielskiego pod względem wykształcenia, jak i pod względem bytu materyalnego. W tym celu zaprowadzono seminarya nauczycielskie, które W. Rząd, a szczególnie p. Minister wyznań i oświaty szczególną otacza pieczołowitością, a w których młodzież znajduje nie tylko dostateczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego, ale wszelką możliwą pomoc w licznych stypendyach, których nie szczędzi ani W. Rząd, ani też W. Sejm. Nie zapomniano i o tych nauczycielach, którzy już od dawniejszych czasów pracują w szkołach ludowych, i postarano się, aby im podać sposobność do użycia ich wiedzy, o ile obecne wymagają stosunki szkolne. Zaprowadzono przy seminaryach nauczycielskich w czasie feryj letnich osobne kursa, z których z pożytkiem korzystało dotąd przeszło 600 nauczycieli. Nowe przez Wys. Sejm uchwalone, a przez Najj. Pana sankcyonowane ustawy szkolne, zabezpieczają nauczycielom szkół ludowych wyższą płacę, dopłaty pięcioletnie i emeryturę, zaopatrzenie wdów ich i sierot.

Przeprowadzeniem tych ustaw zajmuje się obecnie z wszelką ścisłością W. Rada szkolna i spodziewać się należy, że już w bardzo krótkim czasie organizacya znacznej ilości szkół w myśl tych ustaw będzie wprowadzoną w życie. Najważniejszym zaś nabytkiem z ostatnich czasów jest powszechnie rozbudzone głębokie przekonanie o potrzebie i konieczności oświaty ludowej, a okoliczność ta daje rękojmię, iż wszyscy, którzy tylko poświęcają swe siły krzewieniu tej oświaty, znajdą wszechstronne poparcie i uznanie. Jeżeli się zważy, iż to wszystko, o czem tu pobieżnie wspomniałem, zrobiło się w przeciągu lat kilku, nikt nie zaprzeczy, że zrobiło się bardzo wiele wśród danych okoliczności. Atoli jestem przekonany, i spodziewam się, że przekonanie to wszyscy panowie podzielacie, iż to dopiero początek, iż nam w sprawie oświaty ludowej dużo jeszcze, bardzo dużo pozostaje do czynienia, ale żywię silną nadzieję, iż przy troskliwem i przychylnem usposobieniu W. Rządu, a szczególnie p. Ministra wyznań i oświaty, przy takiemże usposobieniu W. Sejmu, przy niezmordowanej zapobiegliwości JEksc. p. Namiestnika, a szczególnie przy niezmordowanem i pełnem poświęcenia współdziałaniu nauczycieli i wszystkich tych, którzy się rozszerzaniu oświaty pomiędzy ludem poświęcają, szkoły ludowe w krótkim czasie staną na tym stopniu, na jakim stać winny i będą w niedalekiej przyszłości głównym czynnikiem pomyślności kraju i społeczeństwa naszego. Ciemnota poniża tylko i burzy, rzetelna oświata podnosi i buduje!

W końcu mowca wznosi okrzyk na cześć NPana, który zgromadzenie trzykrotnie powtarza.

Następnie zaprosił przewodniczący na swego zastępcę p. Józefczyka, dyrektora seminaryum w Krakowie, a wybór ten przyjęty został oklaskami, i odczytał telegram nadesłany przez p. Zarańskiego z Krakowa treści następującej: „Pobłogosław Boże najtrudniejszemu dziełu narodowemu i natchnij myślą Piramowiczów i Czackich“.

Zgromadzenie przez powstanie wyraża podziękowanie za takie życzenie, po czem przystąpiono do wyboru dwóch sekretarzy. Po odrzuceniu wniosku p. Antonowicza z Brodów, aby wybrać komisyę, którąby zaproponowała sekretarzy (!), a przyjęciu wniosku p. Maciołowskiego z Krakowa, aby wybór pozostawić przewodniczącemu, porucza tenże funkcyę sekretarzy pp. Maciołowskiemu i p. Gromadce z Kałusza.

Następujące z porządku dziennego wykazanie się mandatami, nastąpiło już poprzednio; odczytano tedy sprawy, przez Radę szkolną do obrad przeznaczone, poczem wybrano po długiej dyskusyi Wydział wykonawczy, w którego skład weszli pp. Józefczyk, Sąsiecki, Baranowski i Pająk, a jako przewodniczący p. Olszewski.

Nastąpił dalej podział na sekcye. Uradzono wybrać sekcyę naukową, czyli dydaktyczną, i sekcyę administracyjną. Do sekcyi dydaktycznej weszli pp. Wąsikiewicz, (którego obrano przewodniczącym), Badańczyk, Kaszczyński, Petryka, Kawczyński, Szpetmański, Zwiaskowski, X. Łękawski, Petyniak; do sekcyi administracyjnej zaś weszli pp. Sąsiecki, (jako przewodniczący), X. Hausman, Kowalowski, Siedmiograj, Kulisz, Sawicki, Siatkiewicz, Bieliński, Górkiewicz.

Wiedeń 19 lipca.

Dzienniki tutejsze chyba nie rozumieją znaczenia, jakie posiada wśród obecnych okoliczności wybór patryarchy serbskiego, albowiem zbyt mało zajmują się tą kwestyą, dla Austryi, a zwłaszcza dla Węgier, o wiele ważniejszą, aniżeli zamach w Kissingen, którego odgłos już prawie przebrzmiał. Trzy nazwiska dotąd wypłynęły na wierzch, jako nazwiska możliwych kandydatów na patryarchę, t. j. biskupów Stojkowicza, Gruicza i Angyelicza. Rzecz ciekawa, że dotąd żaden dziennik nie ma wyobrażenia, kto zostanie patryarchą i czy w ogóle zamianowanie czyli potwierdzenie patryarchy przyjdzie teraz do skutku. Biskup Stojkowicz, człowiek bez wielkich zdolności, będący narzędziem w ręku stronnictwa narodowo-serbskiego, obrany patryarchą, ma zrzec się tej godności. W takim razie przy powtórnym wyborze ważyłaby się szala między biskupem Gruiczem, kandydatem węgierskim, a biskupem z Werszec Angyeliczem, trzymającym środek między Stojkowiczem a Gruiczem co do zapatrywań politycznych i religijnych. Ileż to rozmaitych słyszeć można zdań w tutejszych kołach politycznych o tym wyborze patryarchy! Mówią, iż biskup Stojkowicz miał poczynić pewne obietnice Węgrom, którzy zatem byliby gotowi polecić Koronie zatwierdzenie jego wyboru, lecz napotykać mają na opór Korony, ponieważ zawsze w kołach węgierskich przedstawiano Stojkowicza jako męża przekonań antidynastycznych. Z drugiej strony wiedzą, iż biskup Stojkowicz nie przyjmie wyboru, iż biskup Gruicz ma zapewnioną większość głosów przy powtórnym wyborze, gdy znowu inni mniemają, iż w takim razie wybór padnie na Angyelicza, który jeszcze nie otrzymał wyświęcenia biskupiego. Jeszcze tydzień potrwają te rozmaite domysły, bo za tydzień zebrać się ma znowu kongres dla wysłuchania poselstwa komisarza rządowego w odpowiedzi na wybór Stojkowicza. Osoby obeznane dokładnie z stosunkami serbskiemi utrzymują, iż usiłowania Węgrów, aby dojść do ładu z kongresem, będą płonnemi, gdyż każdy patryarcha — ktokolwiek nim zostanie — zmuszony będzie opierać się na stronnictwie narodowo-serbskiem, inaczej bowiem nie mógłby się utrzymać przy władzy. P. Schmerling forytował ostatniego patryarchę Maschierewicza, który zostawszy patryarchą, przeszedł do obozu narodowego; podobnego rozczarowania doznają Węgrzy, choćby im się udało przeprowadzić swego kandydata. Biskup Gruicz po kilku miesiącach stałby tak samo w

---

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

III.

Kościuszko instynktem cnotliwej duszy przeniknął był tego człowieka lepiej, niż ci co jego historyę podjęli się pisać i widział, że wszystkie naturalne popędy jego charakteru i jego umysłu wiodły go do ujrzmiania, ale nie do wyzwalania ludów. Napoleon jako oswobodziciel nie był w swojej roli i długo odegrywać jej nie mógł. Darmnie, by kto dowodził, że sprawa Polski była i jest sprawą cywilizacyi łącząc się jak najściślej z kwestyą równowagi europejskiej, że Napoleon sam to przyznawał wymownie na Sw. Helenie *), prawda to, ale kiedy miał władzę w ręku, chodziło mu o panowanie nad zachodnią połową Europy, nie zaś o zaprowadzenie równowagi między mocarstwami. Dał już był tego dowód po zwycięstwie swoim pod Austerlitz, Austrya była zgnieciona, wojsko rosyjskie na głowę pobite, rozbitkom nawet mógł odciąć drogę do Rosyi i samego cesarza Aleksanda wziąść w niewolę jak to smętnie wspominał na wygnaniu, Prusy lubo nie wystąpiły do walki, ale związały się z koalicyą konwencyą poczdamską, któréj kopią Napoleon miał w ręku i czekały od niego rozstrzygnienia losu swojego tak prawie jak Austrya, mógł więc był w ciągu pertrakcyi w Brün, w Wiedniu i w Presburgu urządzić Europę przynajmniej do granicy rosyjskiej na zasadach równowagi, to jest odtworzyć w części Polskę, dać Prusom i Austryi wynagrodzenie w Niemczech i przeciwstawić sobie te dwa państwa, ażeby się pilnowały nawzajem. Byłby tym sposobem rozerwał koalicyę i zapewnił Europie długi pokój. Zamiast tego popowiększał małe państwa niemieckie, z elektorów porobił królów a sam się ogłosił protektorem konfederacyi reńskiej złożonej z 16 królestw i księstw. Przytem braci swoich Ludwika, Józefa osadził na tronach holenderskim i neapolitańskim. Jednem słowem odtworzył dla siebie po dziesięciu wiekach państwo Karola Wielkiego, ale to był gmach zbudowany na piasku. Rok nieupłynął a już nowa koalicya przeciw niemu się podniosła, czwarta z kolei. Napoleon odniósł piorunujące zwycięstwo nad Prusakami pod Jena, które jednak nic stanowczo nierozstrzygnęło, bo nie jedne Prusy występowały przeciw niemu i gdy król Pruski nie ustraszywszy się tej klęski nie chciał mu ustąpić pruskich posiadłości na zachodzie Elby, ani nawet wchodzić z nim w żadne układy, położenie jego stało się nader kłopotliwe. Napoleon winien był zwycięstwo swoje nadzwyczajnej szybkości z jaką wystąpił do walki. Prusy nie były dostatecznie przygotowane i sprzymierzeńcy nie mieli czasu zdążyć im na pomoc; ale ten pośpiech, jeżeli mu przyniósł korzyść zwycięstwa nad Prusami, to z drugiej strony nie pozwolił mu był zgromadzić armii dosyć potężnej, ażeby mógł następnie iść śmiało przeciw Rosyi, zwłaszcza, gdyby obok Rosyi, Austrya i Szwecya wystąpiły w szranki, a tego się wielce obawiać należało; Austrya bowiem wystawiła była 80-tysiączną armię obserwacyjną na granicy czeskiej pod wodzą arcyksięcia Karola, a Anglia podburzała Szwecyę i ta niebawem wypowiedziała wojnę Francyi. W takim stanie rzeczy lubo Prusy nigdzie Napoleonowi silnego oporu nie stawiały, w miarę jak się posuwał w głąb kraju armia jego się umniejszała i niebezpieczeństwa w około niego się mnożyły. Marszałek Lannes najprzywiązańszy do niego ze wszystkich jego marszałków, zaklinał go, żeby się nie posuwał za linię Odry. Poparł tę radę memoryałem obszernym, w którym wykazywał, że nie zatrzymawszy się nad Odrą, ale zapuszczając się ku Wiśle będzie albo odcięty od Francyi, albo jeżeli zechce swoją podstawę operacyjną zabezpieczyć i zająć militarnie całe Prusy, stanie z garstką tylko żołnierzy naprzeciw siłom moskiewskim.

Napoleon nie zwykł był słuchać rad strategicznych zbyt przezornych, któreby go pozbawiły owocu odniesionego zwycięztwa. Nie usłuchał też Lannesa. Przypomniał sobie Polskę, powiedział sobie, że tam znajdzie żołnierzy, zasiłki, pomoc wszelkiego rodzaju, jeżeli przemówi do serc polskich w imieniu ojczyzny, i postanowił zajść nad Wisłę. Tak się to urodził w jego umyśle projekt podniesienia kwestyi polskiej. Był to wynik okoliczności, które go zaskoczyły niespodzianie, a nie polityki systematycznej. Wychodząc na kampanię 1806 bynajmniej jeszcze o nim nie myślał; inaczej bowiem, byłby się starał porozumieć zawczasu z Kościuszką i z innemi znacznymi Polakami, byłby nakazał bezzwłocznie szczątkom legionów naszych zdążać na teatr wojny, byłby nakoniec kwestyę tę wnet przed opinię publiczną wprowadził, a o tem wszystkiem pomyślał on dopiero w Berlinie. Do Berlina dopiero ściągnął Dąbrowskiego i Wybickiego, żeby im poruczyć wywołanie i organizacyę powstania w Polsce pruskiej, z Berlina polecał Fouchému, żeby sprowadził mu Kościuszkę. Do Berlina dopiero kazał sobie przysłać rękopism Rulhiera, z którego wyczerpał największą część wiadomości swoich o Polsce. Z Berlina polecił Panu d'Hauterive napisać historyę trzech podziałów i potępić w najsurowszych wyrazach ten ogromny rozbój; z Berlina nakoniec rzucił po raz pierwszy kwestyą Polską w polemikę gazeciarską francuską, której sam zwykle ton dawał jako pan wszechwładny.

Czyż przynajmniej nawrócił się był wtenczas szczerze do sprawy Polskiej? Czyż wziął był sobie za cel odtworzyć ojczyznę naszą, jeżeli nie w dawnych jej granicach to przynajmniej taką, żeby się o własnych siłach ostać mogła, wśród mocarstw które ją już raz były rozszarpały? Niestety! wszystkie dokumenta urzędowe, podpisem Napoleona opatrzone i ogłoszone w ostatnich czasach, dowodzą, że sprawa Polska była dla niego środkiem tylko a nie celem. Napoleon, który wszystkie plany swoje podciągnął pod najściślejszy rachunek, wiedział bardzo dobrze idąc ku Wiśle, i Lannes nie potrzebował mu tego wskazywać, że zabespieczywszy się należycie na swojej ogromnej szachownicy nie pozostanie mu 50-ciu tysięcy wojska, któreby mógł wyprowadzić do bitwy po za Wisłę, ale wymyślił był dwie kombinacye, które podług jego wyrachowania sprowadzić miały przewagę sił na jego stronę, to jest: 1° Podburzyć Turcyę i Persyę przeciw Rosyi i tym sposobem zatrudnić część wójsk jej na wschodzie. 2° Pomnożyć jak już wspomnieliśmy siły własne nową armią, której pewny

*) Póki Polska nie zostanie odbudowaną, są to słowa, które rzucał potomności ze swojej wyspy, póty Europa zachodnia będzie bez obrony od strony Azyi... Polska jest szańcem zachodniej Europy od Rosyi... Polska jest kluczem sklepiennym systematu europejskiego... Podział Polski był pierwszą przyczyną rewolucyi francuskiej (*sic*) i należy baczyć pilnie na następstwa, które jeszcze sprowadzi... i t. d. i t. d. (Recit. de la Captivite I p. 16 II p. 255—259.)

obozie narodowym, jak biskup Stojkowicz lub Angyelicz.

Tagespresse domaga się jakiejś satysfakcyi dla X. Hanthalera, niewinnie uwięzionego w Kissingen i zachęca rząd austryacki do interwencyi dyplomatycznej i obrony honoru obywatela austryackiego. Tyrolski ten proboszcz uchodzi za znakomitego filologa i teologa i nigdy podobno nie zajmował się sprawami politycznemi. *Nowa Presse* mniema, że dwa przymioty X. Hanthalera tj. „ksiądz" i „tyrolski" wystarczyły, aby rzucić na niego podejrzenie! Piękne to pojęcia o wolności!

Założenie nowego uniwersytetu w Austryi zdaje się być rzeczą postanowioną. *Fremdenblatt* przemawia za Czerniowcami, aby uzyskać duchowy hamulec przeciw polonizowaniu w Galicyi.

Wiedeń 20 lipca.

(R.) Opinia publiczna przyjęła tu z prawdziwą satysfakcyą uwolnienie X. Hanthalera, proboszcza z Walchsee w Tyrolu, uwięzionego najniewinniej w Kissingen z powodu mniemanego udziału w zamachu na osobę ks. Bismarka. X. Hanthaler należy, jak dowodzą urzędowe relacye zażądane w tej mierze z Berlina, da najspokojniejszych duszpasterzy, do rzędu tych księży, zupełnie obcych polityce. Sądom bawarskim nikt tutaj nie robi zarzutu. Były one prawie zmuszone uwięzić X. Hanthalera, skoro rozjątrzona opinia gości kąpielowych w Kissingen wskazywała na niego jako mniemanego uczestnika w zamachu. Sądy bawarskie przekonawszy się o niewinności X. Hanthalera uwolniły go, spełniły zatem swój obowiązek. Inaczej ma się rzecz z urzędowem i półurzędowem dziennikarstwem pruskiem. Sądy bawarskie nie wydały wyroku przed rozpoczęciem i przeprowadzeniem śledztwa, jak to wyraził berliński *Staatsanzeiger* a za nim cała prawie pruska prasa urzędowa i półurzędowa. Telegraf rządowy w pierwszej chwili uwięzienia X. Hanthalera, rozniósł po całym świecie wiadomość odwołując się na zdanie urzędowego organu berlińskiago, iż X. Hanthaler jest intellektualnym twórcą zamachu. Była to niezwykła śmiałość sądu, gdyby nawet poszlaki silne przemawiały za winą X. Hanthalera, albowiem znaną jest zasada kryminalistyczna: *Quisque habetur bonus, donec probetur contrarius.* Zuchwałem atoli było nazwać go winowajcą i napiętnować go mianem zbrodniarza, skoro żadnego a żadnego nie było poszlaku, skoro tylko obecność przypadkowa w chwili wykonania zamachu ściągnęła podejrzenie na X. Hanthalera. Publiczność tutejsza, w jakimkolwiek stoi obozie, jest bardzo ciekawą, czy i jakie X. Hanthaler uzyska zadosyćuczynienie ze strony pruskich dzienników urzędowych i półurzędowych, i czy przynajmniej te pisma przyznają się do zbyt porywczego sądu.

Warszawa 19 lipca.

Główną treścią obecnego listu będą pożary, gdyż one to zajmują teraz powszechną u nas uwagę.

Wiadomości o większych lub mniejszych wypadkach ognia codziennie zkąd inąd nadchodzą, a zewsząd przytem słychać narzekania na nieład w administracyi miast prowincyonalnych, na brak narzędzi do gaszenia ognia, na brak jakiegokolwiek ratunku, wreszcie jakiejkolwiek głowy, któraby umiała i chciała ulżyć nędzy i nieszczęściu idącym w ślad za klęską pożaru. W samej tylko gubernii Radomskiej, spłonęło pięć miast, z tych Staszów i Stopnica prawie do szczętu, a straty w tej części Królestwa wynoszą około 6 milionów rubli. Otóż kilkanaście tysięcy pogorzelców skutkiem tego bez dachu i chleba, a co gorsza bez żadnej opieki.

Gorzej jeszcze, przynajmniej pod względem ogromu strat, dzieje się w Siedlcach. Gubernialne to miasto, liczące około 12,000 mieszkańców spłonęło zeszłej niedzieli prawie zupełnie, a tłum 10 tysięczny pogorzelców pozbawiony przytułku i pożywienia, rozszedł się po okolicznych miejscowościach szukać niezbędnych warunków istnienia. I w Siedlcach, choć to miasto gubernialne, nie było ratunku ani głowy, któraby energicznie zajęła się środkami zapobiegającemi strasznym następstwom pożaru. Dość powiedzieć, że gubernator Gromeka znany ze swej gorliwości apostoł prawosławia, wyjechał z miasta zaraz nazajutrz po pożarze, nie zdawszy nikomu władzy. Wślad za nim policmejster położył się niby chory do łóżka a inni urzędnicy wyżsi umyli ręce od wszystkiego, tak, iż miasto zostało bez najmniejszej władzy. Dodać trzeba, że wojsko konsystujące w Siedlcach obecnie znajduje się pod Warszawą, cały zaś garnizon Siedlecki składa się z dwudziestu kilku ludzi batalionu straży wewnętrznej, którego reszta poszła w okolice do robót w polu. Pożar zniszczył przeszło 600 zabudowań, w tej liczbie 60 domów piętrowych murowanych, a byłby zniszczył i resztę miasta, gdyby straż ogniowa nie była nadjechała z Warszawy osobnym pociągiem kolei Terespolskiej. Nie sądźcie zresztą, że pomocy tej żądał gubernator Siedlecki, owszem zaledwie go skłonić do tego żądania potrafiono. Ustąpił dopiero wobec dyrektora drogi terespolskiej, inżyniera (w stopniu jenerała) Chrzanowskiego, który zanim jeszcze odszedł z Siedlec telegram do Warszawy do Kotzebuego z żądaniem straży, już kazał przygotować umyślny pociąg dla straży na stacyi w Pradze (w Warszawie).

Zanim w Warszawie dopełniono mnóstwa formalności biurokratyczno - wojskowych, straż wyjechała dopiero o godzinie 11½ w nocy a przybyła na miejsce pożaru w Siedlcach o godzinie 1½ w nocy. Nikt jej tu zresztą nie dopomógł w niczem, ani władze, ani ludność, pierwsze straciły głowę, jeśli ją tylko kiedykolwiek miały, druga złożona z samych żydów, usuwała się jak zwykle od ratunku, chociaż szło o własny dobytek. Gdyby nie pomoc z Warszawy, połowa przynajmniej ludności siedleckiej byłaby może z głodu wymarła, ale miasto nasze pomimo całego ucisku, w jakim zostaje, zachowało jeszcze energię. Rzeczywiście był to przykład niezwykłej energii a razem i dobroczynności, skoro zaraz nazajutrz po pożarze, Siedlce dostały z Warszawy cały wagon chleba, mąki, kaszy, soli, słoniny, cukru, herbaty i t. p. Transportów z żywnością pogorzelcy siedleccy otrzymali dotychczas kilka, samego chleba w bochenkach około 20 tysięcy funtów. Ofiary w pieniądzach niemniej są liczne, dotychczas w rozmaitych redakcyach pism warszawskich złożono przeszło 1000 rubli. Cyfra ta znacznie jeszcze urośnie, gdyż napływ ofiar zwiększa się nieustannie, a dziś w ogrodzie Saskim odbywa się koncert na pogorzelców, z którego dochód wynoszący zapewne parę tysięcy rubli, rozdzielonym zostanie pomiędzy pogorzelców nietylko Siedlec ale i innych miast w Królestwie.

Że ratunku po miastach nie ma, nikt się tu nie dziwi, kto zna choć cokolwiek budżety naszych miast prowincyonalnych. Czy dacie temu na przykład wiarę, iż pozycya na całoroczne utrzymanie i naprawę narzędzi ogniowych w mieście Garwolinie liczącem cztery tysiące mieszkańców wynosi 10 złp. wyraźnie dziesięć złotych polskich (rubli 1 kop. 50). Za to wydatki na tak zwane ogólne potrzeby państwa z biednej mieściny sięgają tysiąca rubli. Że straż ziemska i policya miejska nie pomagają nic przy pożarze, także nie można się dziwić, przeznaczeniem bowiem jednej i drugiej, są cele polityczne, to jest mówiąc popularnie szpiegowanie. Urzędnicy wyżsi tajni są znowu zajęci porządkowaniem doniesień i denuncyacyj, naturalnie pozornie tylko, w rzeczywistości bowiem myślą o tem, jakby się najprędzej i najlepiej obłowić zanim ich wygonią jak poprzedników. W Siedlcach do tych zajęć przybywa jeszcze misya nawracania unitów na prawosławie, władza więc tem bardziej nie ma czasu zajmować się pożarami. Że kraj z ubożał w ciągu kilku tygodni o kilka milionów rubli, tem lepiej dla rządu, wszak to kontrybucya osłabiająca puls społeczeństwa. Słowem nikt u nas nie dziwi się niczemu co piszą i mówią z powodu pożarów na prowincyi. Wszyscy tylko usiłują dojść, czy pożary te są przypadkowe czy też roznieca je ręka podpalaczy, a jeżeli tak, to jaka przyczyna skłaniająca podpalaczy do zbrodni? Niepodobna przypuścić, by chęć zysku zapomocą wysokiego ubezpieczenia nieruchomości i ruchomości mogły mieć tu wpływ jakikolwiek, gdyż zabudowania ubezpieczone są w rządowych gubernialnych instytucyach ubezpieczeń nadzwyczaj nisko, nieraz zaledwie w ⅕ części szacunku, ruchomości zaś w miastach prowincyalnych mało kto ubezpiecza, zwłaszcza, że prywatne towarzystwa wcale nie chcą takich ubezpieczeń przyjmować.

I Warszawa nie obywa się bez pożarów, a ostatni, który wybuchnął na rogu ulic Ogrodowej, Wroniej i Leszna przyprawił kilkadziesiąt rodzin i tak już nie zamożnych o zupełną utratę mienia. Miłosierdzie Warszawy zaprawdę wielkiem jest, skoro ofiar nie zbywa dla nikogo z pogorzelców, blisko czy daleko, byle nieszczęśliwego. Jest to przykład godny naśladowania dla mieszkańców prowincyi, którzy mówiąc nawiasem, nigdy nie nadsyłają ofiar dla Warszawy, choć tak często od niej doświadczają tyle dobrego. Dzisiejszy koncert w ogrodzie Saskim nie jest ostatniem źródłem ofiar na pogorzelców i zapewne odbędzie się tu jeszcze nie jedna zabawa, loterya, koncert i t. p. a wszystko byle ulżyć nędzy. Koncert urządza Apolinary Kątski dyrektor Instytutu muzycznego, a program cały wykona orkierstra złożona z uczniów instytutu. Młoda ta, ale wcale dobra orkierstra występowała już kilka razy przed publicznością tutejszą w Dolinie Szwajcarskiej i zawsze z zupełnem powodzeniem i dziś więc ściągnie tłumy.

Każdy objaw samodzielności kłuje oczywiście w oczy władze tutejsze, więc p. minister Timaszew będąc w Warszawie wyraził Kątskiemu niezadowolenie, że występuje z orkierstrą po ogródkach. Kątski dla podtrzymania swego stanowiska wyrobił sobie zaraz nazajutrz, że pozwolono owej orkiestrze grać przy obiedzie cesarskim. Cesarz przyjął ją bardzo dobrze a Kątskiemu winszował. Minister także zaraz powinszował i wszyscy Kątskiemu się teraz nisko kłaniają.

Mniej szczęśliwą była deputacya unitów z gubernii Siedleckiej, którzy w naiwności swej prosili, by zaniechano gwałtownego i przymusowego nawracania ich na prawosławie. Sądzili biedacy, że Cesarz nic o tem nie wie, i że całą srogość wymierzają tylko gubernatorzy i władze wojskowe. Deputacya przybyła do Belwederu, ale tu nie puściła jej policya i żandarmi. Bardziej upartych ode pchnęli konni żandarmi a protestujących wzięto do cyrkułu. Że odbyło się to wszystko z wiedzą dworu, dowodzi reskrypt Kotzebuego ogłoszony w parę dni później, a którego treścią jest, że unici nie mają słuszności i nie mają się o co skarżyć, bo Cesarz chce tylko ich dobra. Nie przytaczam reskryptu dosłownie, czytaliście go bowiem w pismach warszawskich.

Paryż 18 lipca.

+) Gwałtu co się dzieje! Odrzucono przed dwoma tygodniami wniosek ks. Larochefoucauld Bisaccia przywrócenia monarchii i odepchnięto ostatnią odezwę hr. Chamborda, potem przyszła kolej na imperyalizm, wzięto się na ostro do wykrycia spisku bonapartystowskiego, a kroki te wywołały częściową kryzys gabinetową i może doprowadzą do wielkiego procesu o zdradę stanu. Gdy tym sposobem wszelkiego rodzaju monarchia i zamiary restauracyi są ścigane, grozi nowe niebezpieczeństwo siedmioleciu, jeśli Zgromadzenie narodowe nie przejdzie do porządku dziennego nad wnioskiem Kazimierza Périer. Stać się też bardzo łatwo może, że nie przejdzie w całości ani sprawozdanie Ventavon dążące do dyktatury Mac-Mahona, ani rzeczpospolita nie zostanie ogłoszoną. W ten sposób w ciągu dziesięciu dni Zgromadzenie narodowe odrzuci wszelkie możebne, stałe i tymczasowe formy rządu: monarchię legitymistyczną, cesarstwo, dyktaturę i siedmiolecie, samą nawet rzeczpospolitę, bo wszystko okazuje się niemożebnem z braku stanowczości zasad.

Dziś ogromny tu krzyk w dziennikach na sprawozdanie dep. Ventavon. Pierwsze *Débats* nazwały je zniewagą zdrowego rozsądku w narodzie i nie mają dość wyrazów na potępienie tego niespodziewanego *coup d'etat*, z jakim wystąpiła komisya trzydziestu. Oburzenie republikanckich organów nie ma granic. Lecz i monarchiczne dzienniki zdają się zaniepokojone tym nowym spiskiem, który przybywa do tylu już konspiracyj, nurtujących w łonie Zgromadzenia narodowego i w kraju całym. W gruncie jednak sprawozdanie Ventavon jest loicznem i nie pozbawionem myśli politycznej. Wiedzie do osobistych rządów i dyktatury Mac-Mahona, to prawda, czyni go wyłącznym panem sytuacyi, ułatwia mu rolę Monka, gdyby się jej podjąć chciał, ale wobec braku inicyatywy politycznej, która charakteryzuje marszałka-prezydenta, niczego nie usuwa, niczego nie rozstrzyga, znów wszystko zawiesza do terminu siedmiu, właściwie już tylko sześciu lat.

Plan ten nowy, z jakim wystąpiła komisya trzydziestu, powiększa kryzys gabinetową, która się nie zakończy ustąpieniem ministrów Magne i Fourtou — a bardzo może rozciągnąć się aż do osoby marszałka prezydenta. Wiążąc bowiem organizacyę siedmiolecia z odrzuceniem wniosku Périera, przerzuca na stronę tego ostatniego konspiracyę bonapartystowską, a stawia Mac-Mahona w kolizyi z rzecząpospolitą. Zręczności sprawozdaniu odmówić trudno. P. Ventavon w długiem swem sprawozdaniu, słuchanem z wielką niecierpliwością i ironią, zwłaszcza przez lewicę i lewy środek, starał się oszczędzać monarchistów.

Dodatnią stroną sprawozdania i całego planu jest skoncentrowanie władzy w jednem ręku; bo kiedy brak zasad niedozwala zaufać instytucyom, jedyną rękojmią może być tylko osobistość.

Pierwszyby to był fakt w historyi, aby Zgromadzenie, parlament uchwalił nieograniczoną i nieodpowiedzialną władzę, aby bez zamachu stanu na drodze ściśle konstytucyjnej uchwalono rządy osobiste i dyktaturę. Stron ujemnych w projekcie pełno. Pominąwszy, że jest to także tylko prowizoryum do osoby przywiązane, w samejże organizacyi tegoż prowizoryum są sprzeczności. Nieodpowiedzialność prezydenta przy odpowiedzialności ministrów — to nonsens. Nieodpowiedzialnym jest monarcha, bo nie rządzi lecz panuje, ale atrybucye te dla prezydenta staną się albo ułudnemi, gdy iść on będzie za każdorazową większością i przyjmie gabinet, jaki mu ta większość narzuci, albo doprowadzić musi do ciągłego nacisku prezydenta na izbę, że za każdą kryzys gabinetową, on sam będzie żądał dymisyi. Wprawdzie służy mu prawo rozwiązania izby i rządzenia przez sześć miesięcy bez parlamentu. Czegóż przez sześć miesięcy nieograniczonej władzy, możnaby dokonać we Francyi? Nic łatwiejszego, jak powołać Henryka V lub Napoleona IV, gdyby tylko marszałek Mac Mahon tego chciał.

Trzebaby przeto wiedzieć, co się kryje na dnie tego planu bardzo misternie osnutego. Wadą i ujemną stroną tej organizacyi jest to, że wszystko opiera na osobistości, nic na instytucyach i reformach. Powszechne głosowanie pozostaje w zasadzie i nie odważyła się komisya trzydziestu przedstawić ustawy wyborczej modyfikującej plebiscyt ludowy. Z wszechwładztwem ludu i powszechnem głosowaniem, czy zdoła się pogodzić równie dobrze militarna dyktatura, jak się zgadzały osobiste rządy Napoleona III. Nie znany dotąd jeszcze projekt ustawy co do izby wyższej, w części wybieralnej w części mianowanej. Połączenie dwóch izb w razie wakansu prezydentury wygląda na nasz polski sejm elekcyjny, i kto wie, czy nie ma na celu, przy pierwszej danej sposobności, o co tak łatwo, przywrócenia Piasta czyli Bourbona. Zwłaszcza, że monarchistów izby niższej ma wzmocnić żywioł konserwatywny izby wyższej.

To wszystko bardzo piękne, ale sprawozdanie Ventavon jest na razie olbrzymią reklamą dla wniosku republikanckiego Kazimierza Périer. Za dwa dni będziemy mieli republikę lub dyktaturę, siedmiolecie lub rozwiązanie izby.

Tymczasem ważne odkrycia konspiracyi bonapartystowskiej i wyjście z gabinetu ministrów tej barwy rzuciło popłoch w tym obozie. Pokazuje się, że bonapartyści, których naturą jest konspiracya, zachowali niemal całą organizacyę rządów drugiego cesarstwa, tylko, że ta sieć biurokratyczno - policyjna musiała stać się tajemną.

Wiedeń 20 lipca. Niektóre dzienniki wiedeńskie podały przed kilku dniami wiadomość, którą nawet we wstępnych rozbierały artykułach, że znany przywódzca Słowenców w Lublanie Dr Costa zamierza wstąpić do klasztoru. W liście wystosowanym do *Vaterlandu* zaprzecza Dr Costa tej wiadomości w następujących wyrazach: „Im smutniejsze są czasy, im mniejszą jest nadzieja rychłego polepszenia, tem więcej uważam za obowiązek każdego wytrwać w słusznej walce, aby miejsce wieku „krwi i żelaza" zajęła sprawiedliwość, miejsce siły prawo, miejsce absolutnego pseudo-liberalizmu prawdziwa wolność oparta na zasadzie miłości chrześciańskiej; aby się ludy wzajemnie szanowały, rozumiały i złączonemi siły uczyły się pracować około wielkiego dzieła na siebie włożonego, zamiast nienawidzić się, walczyć ze sobą i wzajemnie się podbijać. Skutek i rozstrzygnięcie zawisło od Boga, praca atoli w tym kierunku naszym jest obowiązkiem. Nie zaprzeczając bynajmniej wielkiego znaczenia klasztorów dla życia społecznego i wielkiego zadania, które mają, aby ratować rud ludzki z błędów teraźniejszości, — mimo to nie mam wcale zamiaru opuszczać stanowiska obecnie zajmowanego".

— *Reform* donosi, że węgierski minister sprawiedliwości przedłoży jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej projekt nowej ustawy karnej. Dziennik rzeczony dodaje, że tym sposobem stanie się zadość gorącym życzeniom sędziów i całej ludności węgierskiej, i że prawdopodobnie ustawa ta zostanie uchwaloną w najbliższej sesyi sejmowej, tem pewniej, ile że podczas feryj parlamentarnych tak posłowie, jako też opinia publiczna będą mieli dość czasu do zastanowienia się i omówienia tego projektu.

— Sejm chorwacki otwartym ma być jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca. Według doniesień dzienników otrzymał pan Mazurąnicz upoważnienie w tym celu i przygotował wiele przedłożeń na przyszłą sesyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 18 b. m. pod przewodnictwem Dra Skobla posiedzenie Komisyi językowej, którego przedmiotem były dalsze rozprawy nad programem słownika. Na wniosek prezesa Dr Majera komitet do ułożenia programu wyznaczony ma się jeszcze zająć szczegółowem ułożeniem metody, podług której zbieranie materyałów do słownika ma się rozpocząć.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału matematyczno - przyrodniczego Akademii pod przewodnictwem Dyr. Dietla, na którem przedłożył Dr Godlewski, docent botaniki przy Uniwersytecie Jagiellońskim, dwie rozprawy: 1) O metodzie oznaczania szybkości, z jaką w roślinach odbywa się przyswajanie, za pomocą obliczania pęcherzyków, i 2) Niektóre doświadczenia nad oddychaniem porostów. Prof. Biesiadecki przedłożył pracę Franciszka Eberharda, ucznia Wydziału lekarskiego, wykonaną w Zakładzie patologiczno-anatomicznym pod tytułem: „Przyczynek do anatomii zaćmy stożkowatej" *(Cataracta pyramidalis)*.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od Dra Karola Estreichera popiersie gipsowe Ambrożego Grabowskiego, roboty S. Celińskiego; p. Stanisława Hornowska złożyła pamiątkę po Kościuszce; p. F. Ejsmont nadesłał młot kamienny, wykopany na Polesiu owruckiem.

— W Gimnazyum Św. Anny zgłosiło się przy końcu roku szkolnego 1874 do egzaminu dojrzałości: uczniów publicznych 38, eksternistów 2.

Z uczniów publicznych otrzymali świadectwa dojrzałości z odznaczeniem:

Janiszewski Antoni, Kieres Jan, Niwicki Władysław, Piliński Włodzimierz, Raschke Władysław, Soczyński Roman.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Augustynek Michał, Buntner Aloizy, Ebers Henryk, Gebhardt Gustaw, Gebhardt Józef, Glusiński Antoni, Goliński Jan, Jaglarz Andrzej, Koelichen Wiktor, Kopff Leon, Krywult Stanisław, Mendelsburg Henryk, Stadnicki Adam Edward, Szporek Ludwik, Zielonacki Józafat, Ziembiński Antoni.

Pozwolenie poprawienia niedostatecznej cenzury z poszczególnych przedmiotów otrzymało uczniów 13tu. Odstąpiło od ustnego egzaminu 2. Cofnięty na pół roku jeden. Z dwóch eksternistów, jeden będzie poprawiał egzamin, jeden cofnięty bez oznaczonego terminu.

Z 22 abituryentów, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości, udaje się na wydział prawniczy 12, na wydział medyczny 3, na wydział historyczny 1, na wydział matematyczny 1, na politechnikę 5.

Wpisy na rok szkolny 1875 rozpoczną się d. 28 sierpnia i trwać będą do 1go września w południe.

— Patrol policyjny znalazł dziś w nocy na plantacyach kapelusz męski i laskę. Wczoraj wieczorem patrol policyjny przytrzymał za rogatką Rakowicką Walentego Walczaka i Józefa Sindesta wyrobników, którzy nieśli szynę kolei żelanej skradzioną i inne przedmioty podejrzanego pochodzenia. Wczoraj policya wyśledziła i przytrzymała Jana Jąkajłę, lokaja, który dopuściwszy się kradzieży we dworze w Sulisławicach w powiecie Miechowskim Królestwa Polskiego, uszedł. Skradzione przedmioty, których część Jąkajło pozbył już, odebrano.

— **Szczawnica** 19 lipca.

(L) Z dniem każdym coraz więcej przybywa gości kąpielowych, tak że już trudno jest o mieszkanie w zakładzie, i większa część przybywających mieścić się już musi w domach prywatnych — u górali szczawnickich. Jeszcze przed kilkunastu dniami ludność żydowska przeważała w Szczawnicy, lecz teraz stosunek ten już po części zniknął z przybyciem bardzo wielu osób z Kongresówki i innych polskich prowincyj. Ludność żydowska zwraca na siebie dlatego uwagę, że jak w miejscu swego stałego zamieszkania, tak i w kąpielach troskliwie odznacza się nieporządkiem. To też i w Szczawnicy uderzała z początku liczba żydów, bo przybywający spotykał się z brudnemi po większej części wyznawcami mojżeszowymi obojej płci, wysiadującemi przed domami w stroju wystarczającym zaledwie w ściśłem kółku rodzinnem.

Na przyszły rok goście przybywający do Szczawnicy doznają ulgi w podróży, ukończoną już bowiem będzie droga, omijająca górę czorsztyńską, a raczej część jej zwaną Snoską, która z powodu swej bystrości wielce jest uciążliwą dla wozów ciężarowych. Nowa droga zbacza od gościńca rządowego na Kluszkowce i ciągnie się u stóp góry blisko milę ku Krośnicy, gdzie się napowrót schodzi z gościńcem rządowym; jakkolwiek nowa droga dłuższą będzie o ćwierć mili od dawnej, o wiele jednak będzie wygodniejszą, gdyż jest poprowadzoną prawie po równinie. Drogę tę buduje Wydział krajowy w własnej administracyi; budowę prowadzi wysłany przezeń inżynier p. Teofil Baranowski, dozoruje zaś nią uproszony przez Wydział krajowy komitet składający się z pp. Marcelego Drohojowskiego, Dziwulskiego i Szalaja. Właściwą jednak administracyę przyjął pan Marceli Drohojowski; on zawiera umowy z robotnikami, wypłaca ich, zajmuje się dostawą materyału i t. p., a gospodarstwo jego wyjdzie na dobre krajowi, bo jak słyszałem cała droga będzie kosztowała około 20,000 złr., podczas gdy koszta tej budowy preliminowano na 60,000 złr. Z tego co widziałem śmiało twierdzić mogę, że robota idzie spiesznie i ze ścisłą dokładnością, tak że droga rzeczona należeć będzie do najlepiej zbudowanych. Aby jednak stosunki miejscowe były uregulowane zupełnie i nie zostawiały nic do życzenia, należałoby także przenieść urząd pocztowy z Maniowa do Czorsztyna. Nie podobna bowiem dociec przyczyny dlaczego ustanowiono urząd pocztowy w Maniowie, kiedy w Czorsztynie, tylko o pół mili dalej, krzyżują się drogi, mianowicie trakt do Węgier i droga do Krościenka. Niewłaściwość w tym zachodzi, że jadący np. z Węgier do Szczawnicy musi nakładać pół mili do Maniowy i wracać się dopiero ztamtąd do Czorsztyna. Niedogodność tę wszyscy uznają, podobno także i władze, do których to należy, a jednak przeniesienie poczty z Maniowa do Czorsztyna idzie z pewnym oporem; w interesie przeto publicznym należałoby tę sprawę przyśpieszyć. Donosiliście niedawno, że inspektor pocztowy objeżdża teraz Galicyę w celu uregulowania urzędów pocztowych, wartoby więc aby sprawdził to wszystko na miejscu, a niezawodnie uzna słuszność tego co piszę. Zresztą po sprężystości naczelnego dyrektora poczt p. Schiffnera spodziewać się wypada rychłego zaradzenia złemu. Na koszta rząd nie będzie narażony, gdyż właściciel Czorsztyna podobno przyobiecuje wszelkie ułatwienia w tym względzie. Oprócz tej drogi krajowej buduje także właściciel Szczawnicy p. Szalaj własnym kosztem drogę prywatną po nad Dunajcem ze Szczawnicy do Czerwonego klasztoru. Droga ta zastąpić ma niejako wycieczki łódkami z Czorstyna lub z Czerwonego klasztoru przez Pioniny do Szczawnicy. Jeżeli powiedzie się p. Szalajowi drogę tę doprowadzić do skutku, będzie to wprawdzie dzieło bardzo kosztowne, ale niewątpliwie przyczyni się do upięknienia i wygody tego zdrojowiska.

— **Szczawnica** 20 lipca.

Wczoraj w niedzielę goście kąpielni tutejsi dali obiad na cześć posła Dra Zyblikiewicza. Zebranie było bardzo liczne, gdyż wzięli w nim udział rodacy wszystkich dzielnic polskich. Przy dźwięku muzyki i w obecności dam na galeryi, obiad był bardzo ożywiony i przeciągnął się od 3ej do 6ej. Wzniesiono toast na cześć posła wysłużonego krajowi w długim zawodzie życia publicznego. Podczas tego obiadu złożono w skutek odezwy z Poznania, umieszczonej w N. 161 *Czasu*, na rzecz budowy teatru polskiego w Poznaniu 119 złr. (Pieniądze te odbieramy równocześnie w innym liście *Red.*).

— **Szczucin** 20 lipca.

Dla uzupełnienia a poniekąd wyjaśnienia listu z Dąbrowy umieszczonego w *Czasie* z d. 19 b. m. donoszę, jak się rzecz miała. W nocy 14go zjawiło się tu dwóch złodziei, jeden z nich, jak się potem dowiedziano, Kordula z Szarwarku w powiecie Dąbrowskim, od trzech lat poszukiwany jako zbiegły z więzienia rozbójnik i Zapałowicz czy Zabałowicz, ślusarczyk z Tarnowa. Wyjęli

---

był, że mu Polska dostarczy, skoro ją nadzieją wyswobodzenia zelektryzuje.

Pomówmy najprzód o pierwszej z tych dwóch kombinacyj. Miał on ją w odwodzie w chwili gdy się dowiedział o knującej się przeciw niemu czwartej koalicyi. 31 lipca 1806 wysłał jednego ze swoich oficerów ordonansowych Polaka, naówczas kapitana F. do Turcyi, ażeby zwiedził brzegi Dniestru i cały pas pograniczny między tą rzeką a Prutem, przekonał się o stanie fortec, załóg, magazynów tureckich i wywiedział się dokładnie, jakie siły ma obecnie Rosya w sąsiednich prowincyach w porównaniu z temi, które utrzymuje tam w czasach zwyczajnych *). Kapitan F. wrócił na parę dni przed bitwą pod Jena i złożył cesarzowi swój raport, w którym wywiązując się ze wszystkich zadań objętych w powierzonej mu misyi, uwiadamiał go w końcu, że od lat paru konsystuje na Podolu, prócz załóg zwyczajnych, korpus rosyjski pięćdziesięcio tysięczny, licząc wraz z rezerwami. O tem dowiedział się kapitan F. z narażeniem życia. Przemknął się bowiem na Podole do swojego rodzinnego kraju, gdzie miał familię, która mu w zasiągnięciu potrzebnych wiadomości wielce dopomogła — ale zaledwo zdążył zemknąć przed pogonią wysłanych na schwytanie jego ze wszystkich stron kozaków **).

Po bitwie pod Jeną i odmowie króla Pruskiego wejścia w układy, gdyż, jak mówił, oddał był los swój i swojego państwa w ręce cesarza Aleksandra, umyślił Napoleon dać zatrudnienie owemu korpusowi rosyjskiemu, będącemu na Podolu nad Dniestrem i Prutem, i z Berlina posłał rozkaz ambasadorowi francuskiemu w Konstantynopolu, jenerałowi Sebastyani, aby koniecznie jakimkolwiek sposobem wywołał spór i wojnę między Turcyą i Rosyą. Jenerał Sebastiani miał już ustalony wpływ na dworze sułtana Selima III i nie potrzebował długich zachodów, żeby rzucić zarzewie wojny między Turcyą i wiekową jej nieprzyjaciółką. Na jego namowy, poparte listami, które Napoleon pisał z Berlina jeden po drugim do Selima, monarcha ten olśniony sławą Cesarza francuskiego i ufny w jego pomoc, odsunął Hospodarów wołoskiego i mołdawskiego, przychylnych Rosyi i mianowanych na jej przedstawienie, stósownie do traktatu zawartego w Kajnardzi, a osadził na ich miejsce zupełnie jej przeciwnych. Rosya się rozsrożyła i zaczęła grozić — Anglia się za nią ujęła i gdy groźby nie pomogły, korpus podolski, o którym mówiliśmy, wkroczył do księstw Dunajskich. Turcya odpowiedziała na to wypowiedzeniem wojny, Anglia, współdziałając z Rosyą, wprowadziła gwałtem flotę swoją przez Dardanele na morze Marmora i zagroziła stolicy sułtańskiej. Dyplomacya francuska musiała prawdziwych cudów dokazywać, ażeby utrzymać ducha Turków. Nic ją nie kosztowały najcudniejsze obietnice, które Napoleon z Berlina potwierdzał, jako to, że wszystkie traktaty, narzucone Turcyi przez Katarzynę, będą zniesione, że nawet Krym zostanie jej zwrócony; nie dosyć na tem; Sebastiani sam z oficerami francuskimi, których mu przysłał marszałek Marmont z Dalmacyi, przyrządzał środki obrony Konstantynopola przeciw flocie angielskiej — kierował sypaniem szańców, dowodził ogniem bateryj francuskich i tureckich, i rozmnażając, podług francuskiego wyrażenia, własną swoją istotę, niespuszczał na chwilę z pod wpływu swojego Sultana, ministrów, dowodzących baszów; wszystkim dodawał otuchy, bodźca, nadziei i umiał ich zawstydzać, gdy — jak się to kilkakrotnie zdarzyło — opuszczali ręce i gotowi byli poddać się pod wymagania Rosyi i Angli. *) Taką to polityką otrzymał skutek, którego Cesarz wyglądał, to jest, że 50,000 Moskali, zajętych sprawą turecką, przez cały czas kampanii w Prusach nie przybyło na pola bitew, w których się los jego rozstrzygał. Nie tyle skutku osiągnęła dyplomacya francuska w Persyi, lubo i tam także rozwinęła ogromną czynność. Popchnęła ona Szacha do wypowiedzenia wojny Rosyi, ale na tem się skończyło i do wojny rzeczywistej nie przyszło.

Polityka Napoleona względem Polski wielce podobna była do tej, która kierowała postępowaniem jego dyplomacyi na Wschodzie. Rzeczą główną było wydobyć z prowincyj polskich, które po zwycięstwach swoich nad Prusakami mógł zająć, wszystkie siły i wszystkie zasoby, jakie im jeszcze pozostały i poratować się niemi w trudnem położeniu, w jakiem się znajdował. Liczył na to, że dołączywszy do armii swojej kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskich, może nawet ze sto tysięcy, jeżeli Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina się poruszą; żołnierzy nowych wprawdzie, lecz ożywionych zapałem i męztwem, do jakiego Polacy są zdolni, gdy im chodzi o wyswobodzenie ojczyzny, odniesie powtórne zwycięstwo Austerlickie, lub w najgorszym razie nie zostanie przynajmniej odciętym od Francyi. W rzeczy samej rezultat tak niepewny bitwy pod Eylau pokazał, że gdyby nie miał był nowej dywizyi Dąbrowskiego i legii Zajączka, które mógł postawić na stanowiskach strategicznych nader ważnych, a przez to równąż liczbę wojska francuskiego wyprowadzić na plac boju, nie miałby był z czem czoła stawić 80 tysiącom Moskali i Prusaków, którzy zabierali się go oskrzydlić. Kiedy więc Napoleon wchodził na ziemię polską w roku 1806, żeby powołać Polaków do broni, wiódł go własny i gwałtowny jego interes, a nie interes Polski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

*) Mamy w ręku w oryginale obszerną nader ciekawą instrukcyę wydaną mu przez Talleyranda i minutę ego raportu.

**) W rok potem Gubernator podolski spotkawszy siostrę jego na balu w Tulczynie, winszował jej, że brat jej potrafił uchronić się od bardzo niemiłej śmierci, bo rozkaz był, żeby go powiesić bez sądu, jako szpiega. F..., kapitan artyleryi w legionach, później adjutant ministra wojny Berthier, przeszedł w r. 1805 do sztabu Napoleona i był przy jego boku aż do abdykacyi 1814, przechodząc różne stopnie, aż do stopnia jenerała, którym mianowany został w 1814. Epizodycznie dowodził *en second* z Chłopickim legią Nadwiślańską w roku 1808 i był szefem sztabu korpusu polskiego w 1813 roku.

*) Thiers, Histoire du Consulat et de l'Empire VII. p. 436 et 437.

oni szybę w oknie sklepiku, gdzie niewiele się pożywili, a właścicielka żydówka zawiadomiła o tem władzę bezpieczeństwa. Żandarm Teodor Welanik puścił się w pogoń za sprawcami ku Dąbrowy, a spotkawszy jadącego wózkiem p. Rottera stolarza, przysiadł się do niego. Rzeczywiście dognali ich w Smęgorzowie. Żandarm zawołał: stój! Zapałowicz stanął a p. Rotter chwyta Kordulę za sukmanę, ale widząc u niego w ręku rewolwer, opuszcza go i bierze Zapałowicza za kołnierz a żandarm zbliża się do Korduli. Ten chwycił za bagnet karabinku a Welanik dobywszy drugą ręką pałasz, ciął go właśnie gdy w tej chwili padają raz po raz dwa strzały. Szczęśliwy to był a rzadki wypadek, że jedna kula rewolweru uderza w zegarek o dwu kopertach i takowy gruchoce a druga w łańcuszek, którego jedno ogniwo odkrusza a drugie gniecie. Łańcuszek wgniatając się w ciało, zostawił ślady. Mundur żandarma był w dwóch miejsach od kuli przedziurawiony a zegarek i łańcuszek uratowały mu życie. Żandarm po chwili dał ognia za uciekającym, który zrzuca sukmanę skrwawioną od cięcia pałasza i znika z oczu. Zapałowicz, którego przez ten czas p. Rotter nie puścił, wyznał, że należy do bandy, która liczy przeszło 20 ludzi i że za namową Topora, gospodarza z Kępy Żabickiej, wypuszczonego przed miesiącem za kradzież, przybyli do Szczucina, aby zrabować kasę cłową, dzierżawcę dóbr p. P. i Dr Bonawenturę Rydla na Woli Szczucińskiej.

— W Ustrzykach spaliło się 47 budynków, z których 23 było ubezpieczonych; poszkodowanych rodzin jest 105; szkoda w budynkach wynosi przeszło 48,000 złr., w ruchomościach przeszło 30,000 złr.

— X. Jan Fiedor, wikary w Oświęcimiu, otrzymał probostwo łac. w Drogini, a tameczny zawiadowca probostwa X. Wład. Smolucha przeniesiony na wikarego do Wojnicza. Miejsce X. Jana Borowskiego wikarego w Wadowicach, objął X. Antoni Zając, wikary w Makowie. X. Wojciech Böhm, pleban łac. w Rawie, umarł d. 28 czerwca; administracyę parafii objął X. Piotr Dudziak z zakonu Reformatów w Rawie; parafia ta liczy 2,400 dusz; patronem jest p. Józef Jabłonowski. X. Sylwester Kopyściański, koadjutor gr. kat. probostwa w Króliku wołoskim, uwolniony został z tej posady. X. Walenty Pawlikowski wikary w Wojniczu, otrzymał probostwo w Dziekanowicach. X. Jan Zakrzewski, kooperator w Złotnikach, przeniesiony jako taki do Grzymałowa, a X. Jędrzej Majka z Grzymałowa do Złotnik. X. Wiktor Żegestowski pleban w Krynicy objął zarząd gr. kat. probostwa w Mochnaczce. X. Aleksy Zakliński wikary gr. kat. w Tysowie, objął zarząd probostwa w Słobódce.

— Dr. Schenk, prezes sądu wyższego we Lwowie, wyjechał w sobotę za urlopem na 6 tygodni.

— We Lwowie zastrzelił się w piątek wieczór 19letni uczeń szkół realnych, Adam Karasadowicz, syn urzędnika, a w sobotę otruła się 15letnia córka cieśli Ehrenfelda, napiwszy się kwasu siarczanego i mimo ratunku umarła w niedzielę; powodem samobójstwa było obrażone uczucie niewinności.

— W sobotę odbyło się we Lwowie losowanie z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladzi rzemieślniczej. Wyciągnęli losem premie: Ludwik Daniewicz, garncarz ze Lwowa, 822 złr.; Józef Koźniak, stolarz, z Stobiornej, złr. 685; Jan Pycha, krawiec, z Zamarstynowa, złr. 598; Józef Świechło, szewc, ze Lwowa, złr. 411.

— Kasyno mieszczańskie we Lwowie odbyło w niedzielę wycieczkę koleją do Stryja. Wyjechało 763 osób. Wszystkiego było dostatnio, prócz jadła, tak iż podróżni wrócili w nocy zgłodniali.

— Szalona burza przeciągnęła d. 16 bm. nad kilku powiatami wschodniemi. *Gaz. Lwowska* wylicza kilka wypadków uderzenia piorunu i zapalenia od niego budynków w powiatach Złoczowskim i Kamionkowskim.

— W Borysławiu utworzoną została d. 16go lipca stacya telegraficzna ze służbą tylko dzienną.

— D. 18 lipca, jako w 500-letnią rocznicę śmierci poety włoskiego Petrarki odbywały się w całych Włoszech i w wielu innych krajach obchody; nazajutrz 19go odsłonięty został w Padwie pomnik poety przy mowach, muzyce, a obchód ten zakończył się biesiadą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 20 lipca pogoda; termometr od 9·4 doszedł do 24·6 R. Barometr ciągle opada; dnia 21 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 327·85, termometru 11·6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 22 lipca: Śej Maryi Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go lipca.

Z powodu rozpoczętych zbiorów w polach nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jako też i na Michałowicach,

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim był mdły. Kupców zagranicznych zaledwo kilku przybyło na targ. Zakupna odbywały się tylko na najgwałtowniejsze potrzeby. Ceny utrzymywały się z przeszłego targu, z wyjątkiem pięknej białej pszenicy i wyborowego żyta, które cokolwiek drożej płacono.

Piękne ziarno znajdowało pokup przez zamiejscowych kupców do Prus, liche żyto zakupywano na miarę w górskie okolice Galicyi.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o bardzo pięknych urodzajach, jest zatem pewność, że wszystkie produkta spadną znacznie w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 12·—, białą od 11·50 do 12·50, żółtą od 10·— do 11·—, żyto piękne 160 funt. od 8·— do 8·20, pośledniejsze gatunki od 7·— do 8·—, jęczmień od 6·50 do 7·10, jęczmień na paszę krupników 140 f. od 6·50 do 7·10, jęczmień na paszę 5·70 do 6·20, owies 100 f. od 5·30 do 5·63, kukurudzę 170 f. od 8·10 do 8·30, groch na wagę 180 f. od 9·50 do 10·50, tatarkę 140 f. od 6·90 do 7·—, rzepak 150 f. od 10·— do 10·50.

Cło zbożowe.

Pisaliśmy przed kilku dniami o podaniu Izby handlowej lwowskiej do ministerstwa handlu i skarbu wniesionem przeciw zaprowadzeniu napowrót cła od zboża z d. 1 października. Sprawa ta wywołała pewien ruch w świecie handlowym, idąc bowiem za przykładem Izby handlowej lwowskiej, uchwaliła także giełda zbożowa w Wiedniu jednomyślnie petycyę do rzeczonych ministerstw o zupełne zniesienie cła od zboża. Izba handlowa dolno-austryacka, ma na najbliższem posiedzeniu wziąć przedmiot ten pod obrady, a Izba handlowa w Brodach wystosowała osobny memoryał, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Kiedy w roku zeszłym wprowadzanie zboża uwolnionem zostało od obowiązującego cła zbożowego, wówczas zarządzenie to napotkało na powszechną sympatyę ze strony konsumentów, gdyż usunięto przezeń niewłaściwość, zasadzającą się na tem, że to samo zboże, przy wprowadzaniu do kraju tego samego, na jednej granicy podlegało cłu względnie wysokiemu, podczas gdy na drugiej granicy opłacało zaledwie czwartą część tego cła, a zupełnie wolno mogło być wprowadzonem przez granicę pruską. Jak zniesienie cła radośnie zostało powitanem, tak znów obawą napawa jego przywrócenie. W takich okolicznościach z pewnością spodziewać się można, że zboże wprowadzane teraz przez granicę wschodnio-galicyjską, ożywiając ruch na kolejach żelaznych i podnosząc znacznie siłę podatkową, opuści na przyszłość zupełnie drogę przez Galicyę, a obierze drogę przez Warszawę. Już dziś trudno linii brodzko-krakowskiej pod względem transportów zboża wytrzymać konkurencyi z linią Brześć-Warszawa, gdyż koleje żelazne rosyjskie w interesie wyzyskiwania swych całych linij, przez zniżenie taryfy, dają pierwszeństwo linii Kijów-Brześć-Warszawa, nad krótszą Kijów-Brody. W razie zaś przywrócenia cła zbożowego, zależeć tylko będzie od kupców rosyjskich, aby zboże nietylko z terytoryum rosyjskiego, przylegającego do Brodów, lecz także z terytoryum bliższego Podwołoczysk, pomimo dłuższej drogi, prowadzić na Warszawę, albowiem taryfa specyalna rosyjska zwiększa koszta podróży nie stosunkowo do opłaty cła, przy przesyłkach przez granicę wschodnio-galicyjską. Cła zbożowego nie można użyć za środek do uprzejmości rosyjskiej na polu handlowem, a będzie ono niesprawiedliwością wobec milionów konsumentów, którym opodatkowano pierwsze potrzeby życia — środki żywności — i to opodatkowano w czasie, kiedy we wszystkich sferach ludności, szczególniej zaś w klasie robotniczej, zarobek jest nader trudnym, w skutek niepomyślnych stosunków przemysłowych“.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 lipca.

Posady: Siedmiu ekspedytorów pocztowych we Lwowie, poczmistrza w Rzeszowie, podania w 4ch tygodniach.

Obwieszczenia: Adwokat Dr Seweryn Popiel przesiedla się z Sanoka do Stryja.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21go lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Narcyz Królikowski ze Lwowa, Adolf Graco ze Stryja, Ludwik Wołoszyński z Olkusza, Maurycy Mitte, Antoni Moyuła i Bernard Szuszyński z Petersburga, Jan Ostrowski i Cypryan Ujejski z Tarnowa, August Odrobina z Wiednia, K. Rakowicz z Berlina, X. Józefat Wilkowski z Galicyi, Anna Kuniewiczowa z Galicyi, Wanda Smalawska z Nowego Sioła, Mieczysław Bielawski ze Lwowa, Maksymilian Linczewski wł. d. i Bronisław Cywiński wł. dóbr z Kongresówki, Eugeniusz Horoch, Stanisław Baja i Filip Djatschau z Warszawy, Leopold Trzeszczkowski z Małoszowa, Jan Lewicki, Mikołaj Chytrow i Eliasz Kalfé z Petersburga, Wanda Ćwierczakiewiczowa z Kongresówki, Wiktor Bazanko z Wolbromia, Józef Kunce.

HOTEL POLLERA: Józef Feidelberg z Westfalii, H. Lohdi z Charkowa, Wojciech Roese kupiec z Berlina, Antoni Czuczawa wł. dóbr ze Lwowa, August Palme z Prus, Józef Cichowicz z Wiednia, Paweł Fuchs kupiec z Frankfurtu, Władysław Próchnik, Antoni Kochanowski i F. Idebski z Warszawy, Józef Krzepela z Chrzanowa, Józef Bilewicz prof. z Poznania, J. Straub z Wiednia, Józef Serwiński z Rosyi, Nikodem Sochanik ze Lwowa, H. Hoeniger z Berlina, Roman Różański z Kongresówki, Ignacy Morawski ze Stanisławowa, Henryk Steglitz z Wiednia, Ludwik Smoleński z Warszawy, S. Boszyński z Zatora, G. Wyżycka z Warszawy, W. Ziegler kupiec ze Stuttgardu, Władysław Rubczyński i Ludwik Grabowiecki z Kongresówki, Hubert Sattlerz z Wiednia, Tytus Chałubiński z Warszawy, Bronisław Dudrewicz z Kongresówki, Władysława Epsteinowa z Warszawy, Fryderyk Roszy z Opawy, Maurycy Mautler z Pragi, J. Herschman z Wiednia, Herman Dietrich z Opawy, F. Schneider z Berlina, Józef Schmidt z Maryenbadu, Bolesław Kałuski z Wysoka, Adam Przanowski z Kongresówki, Gustaw Trieb kupiec z Wiednia, Adolf Paciorkowski a Rosyi, Filip Schlesinger z Prosznic, Jan Morawczyk z Kijowa, Leon Paciorkowski z Żytomierza, Aleksander Czyński z Kalisza, Flora Dalmatow z Rosyi, Aleksander Modliński z Poznania, Karol Podgórski i Adolf Kociatkiewicz z Warszawy, J. Hermann z Królewca, F. Lubowski z Gliwic, Antoni Kleszczyński, Józef Bogusławski i Józef Byszewski z Warszawy, Aleksander Poraj Koszyc z Rosyi, Ignacy Link z Łopszyn.

HOTEL pod RÓŻĄ: Franciszek hr. Potulicki właśc. dóbr z Bobrku, Antoni Paul z Wiednia, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Jan Lorenowicz wł. d. z Galicyi, Paweł Lallier z synem z Paryża, Chrząszczowski z Galicyi, Józef Miliewski z Warszawy, Ludwik Siennicki ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: X. Edward Podolski ze Lwowa, Władysław Obrąpalski z Rosyi, Karol Cohn z Wiednia, Stanisław Majewski z Warszawy, Leopold Janiszewski, Józef Jarociński i Mieczysław Jasieński z Kongresówki, Dr Władysław Polityński z Tarnowa, Jan Lewicki i Mikołaj Kitajew z Petersburga, Dr Władysław Turski z Rosyi, Henryk Malczewski wł. d. z Galicyi, Emilia Maliszewska wł. d. z Łukowa, Paweł Rulikowski z familią z Lubelskiego, Maryan Chyliński wł. dóbr z Rakowa.

HOTEL SASKI: Dr Antoni Broniowski z żoną z Częstochowy, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa, Eugeniusz Andrejewski z gub. Wołyńskiej, Stanisław Jagnin z Rosyi, Michał Rembacz ze Lwowa, Katarzyna Morawska z Chersonu, Ksawery Jasieński z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 20 lipca. *Ostpreuss. Ztg* donosi: Przed samym wybuchem zamieszek w Kwietniowie rozpowszechniano między ludem wiejskim pisma socyalno-demokratyczne, osobliwie jedno z podpisem Jana Mosta, drukowane w Kamienicy (Chemnitz) upomnienie do czeladzi wiejskiej, oraz pieśni socyalno-demokratyczne robotników drukowane w Zürich.

Paryż 19 lipca. *L'Evenement* donosi: Ks. Décazes zaleca na ministra spraw wewnętrznych ks. Audiffret-Pasquier, a na ministra skarbu Lavergue. Ponieważ obaj są przychylni wnioskowi Périera, przeto mianowanie ich zdaje się być niewątpliwem. *Le Temps* utrzymuje, że Mac-Mahon zgadza się na rozwiązanie kwestyi na podstawie wniosku Périera.

Paryż 19 lipca wieczór. Ks. Milan Serbski przybył dziś *incognito* do Wersalu i odwiedził marszałka Mac-Mahona, a jutro jedzie do Eauxbonnes.

Paryż 20 lipca. Jenerał Cissey sprawuje tymczasowo obowiązki ministra spraw wewnętrznych.

Bruksella 19 lipca. Donoszą z Florenville o zjazdach naczelników bonapartystowskich na granicy belgijsko-francuskiej Między nimi wymieniają Emila Ollivier, Baroche i naczelnego poborcę Caen, brata niegdyś ministra sprawiedliwości.

Haga 19 lipca. Jenerał van den Schrieck reprezentować będzie Holandyę na kongresie brukselskim.

Londyn 19 lipca. Ogłoszoną została właśnie korespondencya między rządami angielskim i amerykańskim od r. 1871 do 1874 w sprawie traktatu washingtońskiego.

Madryt 19 lipca. *Gaceta* ogłasza telegram jenerała Soria z Santa Cruz, donoszący, że dowiedział się od pewnego podoficera zbiegłego z Cuença, iż miasto to poddało się 15go b. m. Karlistom a jeńców uprowadzono do Chelva (w Walencyi.)

Madryt 19 lipca. *Gaceta* ogłasza kilka dekretów rządowych, które rozciągają stan oblężenia na całą Hiszpanię, zarządzają sekwestracyę majątku osób należących do band karlistowskich lub służących karlizmowi; następny dekret stanowi, że z dochodów tak zabranego majątku mają być wypłacane wynagrodzenia rodzinom wojskowych rozstrzelanych przez Karlistów, jako to: 100,000 pesetas (franków) za każdego wyższego oficera, 50,000 za każdego niższego a 25,000 za szeregowca, żołnierza czy ochotnika. Każde przepisanie majątku osób o karlizm obwinionych po dacie tego dekretu, uważane ma być za żadne i niebyłe. Inny dekret zwija wszystkie stowarzyszenia nie mające pozwolenia od rządu, zakazuje ogłaszania wszelkich wiadomości o powstaniu karlistowskiem, jeźli te nie są wyjęte z urzędowej gazety. Inny dekret zarządza utworzenie 80 batalionów nowej nadzwyczajnej rezerwy, która ma liczyć 125,000 ludzi bezżennych i wdowców bezdzietnych od 22 do 35 lat życia, a którzy mają stawić się od 23 do 30 sierpnia; wolno jest jednak wykupić się za 1,250 pesetas.

Pisząc przed paroma dniami o podatku gruntowym, wyraziliśmy zdanie, że szacunek dochodu każdego właściciela ziemi przez współobywateli dokonany, daje pewniejszy i tańszy, a mniej zawiły sposób oznaczenia rocznego dochodu, aniżeli system oparty na różnorodnych czynnościach klasyfikacyjnych w Austryi, na wzór pruski urządzony. Nie zaniedbaliśmy przytem oddać sprawiedliwości tak ustawie z r. 1869, jak usiłowaniom ministra skarbu i wielu obywateli kraju, co żmudną pracę szacowania i klasyfikowania gruntów podjęli. W granicach ustawy do wszystkich czynności szacowania powołani są sami opodatkowani, i jak nam właśnie donoszą, nikomu na myśl nie przychodzi odjąć im tę prerogatywę. Na czele dziennika zamieszczamy te uspakajające wieści. Dodajemy tu do nich jeszcze, że zebrana w ministerstwie skarbu komisya miała na celu bliższe określenie sposobu działania komisyj szacunkowych przy klasyfikacyi gruntów, ale jedynie, jak to samo przez się rozumie się, w duchu ustawy z r. 1869. Do komisyi tej było powołanych 10 inspektorów prowincyonalnych z ramienia rządu i kilkunastu obywateli z krajów koronnych. Z pomiędzy ostatnich stawiło się tylko 4ch. Donoszą nam również, że p. Kornel Krzeczunowicz, jako reprezentant Galicyi, czynny brał w niej udział, i że większa część poprawek przez niego wnoszonych utrzymała się. Spodziewać się zatem można, iż instrukcya odpowie zupełnie swemu przeznaczeniu; od miejscowych zaś, to jest krajowych i powiatowych komisyj szacunkowych zależeć będzie przyśpieszenie regulacyi podatku gruntowego. Gorliwość ich tem pożądańsza, że klasyfikacya jeszcze nie jest ostatniem zadaniem komisyj, a sama przez się trudna i dużo musi zabrać czasu.

Biskup Rüdigier ma szczęście zajmować swą osobą wiernokonstytucyjne organa. Postępują one tak, jakby im wiele zależało na ujrzeniu biskupa za ryglami więzienia. Ułaskawienie, dane biskupowi przez NPana przed paroma laty, kiedy go skazano za przekroczenie pierwszych austryackich ustaw konfesyjnych, jest prawdopodobnie powodem tej chęci liberalnych wywołania ponownie w Linzu sporu. To też gdy proces o podburzające kazanie biskupa w Krems został zaniechany dla braku dowodów, czy dla braku istotnej podstawy, wynaleziono nową sprawę, i dziś piszą o nowym procesie. I ten jednak należy jeszcze do *pia desideria* liberałów, gdyż donoszą tylko, że prokuratorya chce wytoczyć proces biskupowi; że chce, to być może, ale czy wytoczy — jeszcze pytanie. Rzecz idzie o jakiegoś katechetę usuniętego z urzędu przez Wydział krajowy górno-austryacki za to, iż nie poddał się inspekcyi szkoły, co miał pochwalić biskup. Że w tym razie najlepsze chęci nie wiele pomogą do wytoczenia procesu, tego tylko fanatycy despotyzmu liberalnego dostrzedz nie zdolni.

Nie potrzebujemy wstydzić się naszego zdania potępiającego zamach na Bismarka wobec gromadzących się coraz potężniej podejrzeń, iż była to komedya przerobiona z westerwellowskiej, ale niemniej jak tamta chybiona. A jeżeli nie została przez wszystkich wygwizdaną jak tamta, to przynajmniej nie tajno, że przyklaskuje jej klika urzędowa, zamówiona albo z obowiązku swej służby poczuwająca się do tego. A choćby też przypadek chciał przysłużyć się Bismarkowi, to nie dość zręcznie z niego skorzystał, wciągnąwszy X. Hanthalera i z góry zapowiedziawszy, że za ten zamach mają odpowiadać katolicy. Wiele dzienników wszakże wprost oskarża policyę pruską o ułożenie zamachu. Pisze to między innemi wiedeński *Sonntags-Courrier*, który dowodzi, iż urzędowe depesze o zamachu są pełne sprzeczności i kłamstw, a nadto wylicza świadków, którzy zeznali kłamliwie przeciw X. Hauthalerowi: jeden z nich jest kuglarz (!) Bellachini, między innymi zaś świadkami jest większa część z nazwiskami żydowskiemi. Kula, która miała zabić Bismarka, nie została wcale znalezioną; była to policyjna nieprzezorność, bo przecież należało się na to przygotować.

Wiadomo, że zawiadowca dyecezyi Fuldajskiej X. Hahne w liście do cesarza Wilhelma bez niczyjej wiedzy pisanym, prosił go o ułaskawienie skazanego biskupa Paderbornskiego. Cesarz odrzucił podanie. Lubo ktoś za biskupa zapłacił grzywny, także mimo jego woli i wiedzy, dzienniki półurzędowe zapowiadają bliskie uwięzienie biskupa i odsądzenie go od praw zarządzania dyecezyą.

Jeszcze zanim Vontavon wniósł sprawozdanie w zgromadzeniu wersalskiem o ustawach konstytucyjnych, już nastała zmiana częściowa gabinetu. Magne z przyczyn finansowych, Fourtou z politycznych usunęli się. Fourtou chciał bowiem utrzymać tymczasowość siedmiolecia, gdy Mac-Mahon i Décazes skłaniają się do ducha ostatniego orędzia, stanowiącego republikę i nieograniczone prawo prezydenta tłómaczenia ustawy z d. 20 listopada, która mu dała władzę. Była też chwila chwiania się i Broglie o mało nie wrócił do gabinetu. Wahanie się to wskazuje, jak słabe są podstawy rządu obecnego. Niewiemy dotąd jeszcze, co zaszło wczoraj w Izbie w Wersalu, lecz głoszono już potrzebę odroczenia obrad nad wnioskami komisyi 30tu. Rozprzężenie całej machiny rządowej widoczne.

Cesarzowa Eugenia opuściła Anglię i przeniosła się do Arenenbergu w Szwajcaryi, gdzie nad jeziorem Konstancyjskiem posiada zamek. Zmiana ta miejsca pobytu może nie mieć żadnej przyczyny politycznej, ale w obecnych okolicznościach przypisują jej powód znajdowania się bliżej Francyi.

Rząd dyktatora Hiszpanii Serrana ogłosił cały kraj w stanie oblężenia, zniósł wolność druku i stowarzyszeń, zaprowadził konfiskatę majątku osób Karlistom sprzyjających, a zatem zastosował pamiętny dekret rewolucyi francuskiej „o podejrzanych“, rozpisał nową brankę żołnierza, słowem rozwinął energię dekretów przypominających rok 1792, ale nie zapobiegł równocześnie wzmaganiu się sił Karlistów za Ebro i posuwaniu się ich od Walencyi w głąb Nowej Kastylii, tj. w prowincyę Cuença; mówią nawet o poddaniu się stolicy tej prowincyi. Dekreta dyktatora zamiast władzę jego rozszerzyć, wywołają niewątpliwie niechęć w partyach liberalnych i mogą sprowadzić zaburzenia, które podkopią jego rządy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 20 lipca. W sobotę wieczór, za wskazówką nadesłaną telegrafem z Kissingen, odbyto rewizye domowe u zarządzcy stowarzyszenia moguńckiego katolików, radzcy legacyjnego Kehlera w pałacu Radziwiłłowskim, tudzież u redaktora *Germanii* Cremera, w nieobecności ich. U pierwszego z nich zabrano około 80 pism, u drugiego małą ilość papierów.

Wersal 21 lipca. W Zgromadzeniu narodowem oznajmił wiceprezes rządu, jenerał Cissey, mianowanie nowych ministrów: jenerała Chabaud-Latour ministrem spraw wewnętrznych a Macieja Baudet ministrem skarbu. Zgromadzenie postanawia na żądanie ministrów odłożyć rozprawy nad wnioskiem Périera do czwartku.—Bar. Deschels mianowany został ajentem dyplomatycznym francuskim na księstwa Naddunajskie. Książe Montebello, były poseł francuski w Petersburgu, umarł. Statek francuski „Marie“ płynący z Genui z ładunkiem broni do Mogador (port w Maroku) przytrzymany został na wodach marokańskich, gdyż oświadczenie kapitana, iż broń ta przeznaczoną jest dla Maroku, okazało się zmyślonem.

Ateny 20 lipca. Były minister Trikupis uwięziony został za obrazę majestatu i podburzanie przez artykuły dziennikarskie; również wydano nakaz aresztowania kilku redaktorów.

Kursa. Wiedeń d. 21 lipca, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·— — Losy z r. 1860 109·85 — Akcye banku 971. — Akcye kredytowe 233·—. — Londyn 110 80 — Srebro 104 —. — Dukat 0·— — Lombardy 138 75. — Losy z roku 1864 133 55· — Akcye franko-austr. 62 25. — Napoleondor 8·85·— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 148·—. — Akcye kolei północno-wsch. 119 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 875.— — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 103·—. — Akcye anglo-banku 153·75 Akcye kolei rządowej 317·—. — Akcye kolei siedm. 146·—. — Akcye kolei Rudolfa 155·—. — Tramway —·— — Akcye banku budowy 59 75·— Akcye kolei wschodn. 54·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 41 50.— Akcye banku zjedn. 120 50 Losy tureckie 47 50 — Losy prem. węg. 82 50.— Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lipca. (Wartość kuponów do 22 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 —	—
Kupony srebr. płatne „	104 75	102 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 —	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 82	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 25	80 50	1 06
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	23
5 „ listy zastaw. „ „	86 50	85 —	29
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	32
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 35
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 35
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 57
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	87 —	2 35
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 50	93 —	35
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	97 —	95 25	35
Losy prem. węg.	85 50	82 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	208 —	200 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	250 —	246 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 —	144 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 50	92 —	17
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50	32
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 50	32
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 50	91 —	40
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 25	77 —	56
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 20 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 35	70 25
5 „ „ „ „ srebr.	75 45	75 35
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	— —	99 —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 50
„ „ „ galicyjskie	82 —	81 50
„ „ „ bukowińsk.	— —	80 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 50	96 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 90	92 75
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 25	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 50	122 25
6 „ Banku gal. hipot.	88 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	100 25	99 75
„ „ „ 1860	110 —	109 80
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 25
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 25
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	160 75	160 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	25 50	24 50
„ „ Klary	29 50	28 50
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	48 50	48 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	972 —
Zakładu kredytowego	233 —	232 75
Żeglugi parowej na Dunaju	560 —	558 —
Kolei północnej Ferdynanda	1995	1992
Kolei rządowej fr. a.	318 —	317 —
„ zachodniej c. Elżbiety	208 —	207 50
„ Południowej	137 50	137 —
„ Galicyjskiej	246 50	246 —
„ Czerniowieckiej	149 —	148 —
„ Albrechta	114 75	114 25
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 50	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	147 50	146 50
„ Koszycko-Bogumił.	155 —	154 —
„ Siedmiogrodzkiej	146 50	146 —
„ Cisańskiej	225 50	225 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 —
„ austryack. półn.-zach.	165 75	165 25
„ Franciszka Józefa	197 50	197 —
Banku anglo-austryackiego	155 25	154 75
„ anglo-węgierskiego	41 50	40 50
„ austryackiego ogólnego	56 50	56 —
Zakładu Kredytowego węg.	212 —	211 —
Banku franko-austryackiego	63 50	63 —
„ franko-węgierskiego	79 —	78 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 —	78 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	9 25	9 —
„ dla obrotu ogólnego	103 —	102 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 50	35 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 75	90 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 50	95 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 50
Emisya z r. 1867	136 20	135 80
„ południowa St. 500 fr.	107 40	107 20
Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	109 50
Emisya II.	105 —	104 60
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	81 50
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 25	80 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	96 —	95 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	90 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 28
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 30	104 10
Srebro, kupony	104 20	104 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 20 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 19
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	84 50
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 75
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 20	81 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 50	246 25
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 —	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	211 —	209 —

Warszawa 18 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	28—
„ „ nowe „ „	92 35	92 05
kupon „	— —	36
„ lidwidacyjne „ „	78 35	78 05
kupon „	— —	52
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 13
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 80
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podpisani mieszkańcy powiatu Pilzneńskiego poczytują sobie za miły obowiązek złożyć publiczne uznanie panu Dr. **Adamowi Boguszowi** adjunktowi sądowemu i Panu **Andrzejowi Niedzielskiemu** auskultantowi sądowemu w Pilźnie za ich chwalebną działalność w podniesieniu powagi tegoż sądu powiatowego, za gorliwą i skuteczną pracę w wykorzenieniu pokątnego pisarstwa, w śledzeniu zastarzałych nadużyć i w ogóle w szybkiem i sprawiedliwem załatwianiu spraw im przydzielonych.

Widząc tak znaczną różnicę od czasu ich przybycia do Pilzna w działalności i opinii tutejszego sądu powiatowego, na którą przedtem powszechnie i słusznie utyskiwano, a przytem wiedząc, z jakiemi trudnościami ciągle jeszcze mają do walczenia ci młodzi i gorliwi urzędnicy; poczuwamy się do obowiązku dać niniejszem wyraz publicznego uznania i poparcia tym Panom za ich gorliwą i skuteczną pracę, i zwrócić na nich uwagę władz przełożonych.

Pilzno dnia 16 Lipca 1874 r.

Stanisław Gorajski właściciel Siedlisk, *Włodzimierz Bobrowski* właściciel Parkosza, *Leon Boznański* właściciel Dzwonowy, *X. J. Długoszowski* proboszcz w Pilznie, *X. J. Jurczak* pleban w Siedliskach, *W. Brzozowski* właściciel Górnych Łęk, *Władysław Dobrzyński* właściciel Kleci, *X. W. Kowalik* dziekan w Górnych Łękach, *Stanisław Trześniowski*, *Bronisław hr. Romer* właściciel Borowy, *Jędrzéj Wojtanowski*, *Marcin Grubowiecki*, *Michał Szeklik*, *Karol Wilczyński*, *Mieczysław Bobrownicki* właściciel Jaworza, *Majer Weis*. (1406)

Obwieszczenie.

(1404-1-3)

Urząd gminny kr. miasta Oświęcimia podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w 9cio-letnią dzierżawę dobra miejskiego w obszarze dworskim Pławy położonego, począwszy od 1go Października 1874 r. do końca Września 1883 r. obejmującego 218 morgów 267 □ sążni a składającego się z gruntów ornych, łąk, stawów, tudzież zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, z przysługującem prawem propinacyi, polowania i rybołóstwa na rzece Wiśle, **licytacya publiczna w dniu 17 Sierpnia 1874 r.** o godzinie 10téj przed południem rozpoczęta i w tymże dniu przeprowadzona zostanie.

Cena wywołalna jednoroczného czynszu dzierżawnego ustanowiona jest w kwocie 1900 złr. w. a.

Deklaracye pisemne aż do ukończenia ustnej licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne będą przed rozpoczęciem licytacyi oznajmione.

Wrazie, gdyby powyższy termin bezskutecznie minął, przeto ustanawia się zarazem drugi termin na 24 a trzeci na 31 Sierpnia 1874 r.

Oświęcim dnia 16 Lipca 1874 r.

Burmistrz
Nowogrodzki.

Własnéj kopalni
główny Skład Nafty
przy rogu ulic **Jagiellońskiéj** i **Szewskiéj**, oraz ulic **Grodzkiéj** i **Ś. Józefa** w Krakowie,

zniżył cenę wszystkich gatunków Nafty tak częściowéj jako i hurtownéj sprzedaży, o czem wszystkich interesowanych zawiadamiam. (1470-1-6)

K. Okoń.

Wieś Nowe-Rybie
w powiecie Limanowskim, obejmująca 540 morgów obszaru, — jest z wolnéj ręki do sprzedania — Bliższa wiadomość pod adresem: **Lubin Niwicki, Łososina górna** o. p. **Limanowa.** (1465-1-5)

Ogrodnik uzdolniony
poszukuje posady zaraz. — Adres: *Nikofor Fedyniewicz* w Chorkówce, poczta Krosno. (1463-1-3)

W Aptece w Gorlicach
jest miejsce dla ucznia. (1469-1-4)

DWOREK
o ośmiu pokojach i kuchni na parterze, z mieszkaniem letniem na piąterku, piwnicą, dwoma stajniami, wozownią, oficyną, dwoma ogrodami owocowemi itp.; wszystko w najlepszym stanie utrzymane, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Łobzowskiéj Nr. 3. (1467-1-3)

Żniwiarka Johnstona
otrzymała **pierwszą nagrodę** na międzynarodowéj próbie żniwiarek w Sárvár w dniu 8 Lipca 1874 r., **zwyciężywszy sześć innych konkurujących żniwiarek**, a mianowicie:
Hornsby „*Springbalance*“ i „*Progress*“, *Hofherra* żniwiarkę według Samuelsona, Wooda „*New-Reaper*“, Warder Mitchella „*Champion*“ i Samuelsona „*Royal Reaper*“.

Powyższą **żniwiarkę Johnstona** (Harvester) polecają PP. Gospodarzom (1405-1-2)

Clayton & Shuttleworth
w **Krakowie**, Rynek Nr. 28.
Pełnomocnik: **Stanisław Mikucki,**
Agencya dla Rolników.

Piotr Kwiatkowski
życzy sobie ponowić korespondencyę z P. **Aleksandrem Węsierskim** (rolnikiem) gdzieś w Galicyi zamieszkałym. — Adres: Królestwo Polskie, wieś Szadkowice, przez Granicę, Łódź i Szadek. (1462-1-3)

Stańczyk
akwarella Walerego Eliasza — **jest tanio do sprzedania.** — Wiadomość w Hotelu „pod Różą“ u p. Podwina. (1460-1-2)

Poszukuję do mego zakładu **Subjekta fryzyersko perukarskiego.**

Tomasz Kowalski
(1464-1-3) **we Lwowie.**

Folwark w Czermny,
1½ mili od Brzostku i od Jasła oddalony — obejmujący 160 morgów ornéj gleby, a 220 morgów lasu — **jest na sprzedaż** z wolnéj ręki za cenę 25,000 złr.—

Bliższa wiadomość u *Dra Biesiadeckiego* adwokata krajowego w Jaśle. (1461-1-3)

Guwernantka
rodowita Angielka, znająca dokładnie język francuski, mogąca się wykazać najlepszemi po'eceniami w kraju i zagranicą — szuka umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod adresem **H. H. Hluboczek Wielki**, stac. ko. i poczt. (1466-1-3)

Zawiadomienie.
Z dniem 15 Lipca b. r. zniżyłem ceny Nafty we wszystkich moich handlach pod firmą:

W. Skórczewski
przy ulicach SZEWSKIÉJ Nr. 26, SŁAWKOWSKIÉJ Nr. 279, FLORYAŃSKIÉJ Nr. 362, MIKOŁAJSKIÉJ Nr. 435,

1 funt **Nafty** białéj Nr. 1 po **12 cnt.**
1 „ „ salonowéj „ **14 cnt.**

Kupującym większą ilość sprzedaje w składzie za rogatką **taniéj 3 złr. na cetnarze.**

(1384-3-12) *W. Skórczewski.*

Słoninę i Szmalec
w najlepszych gatunkach, sprzedaje niżéj podpisany dom handlowy naprzeciw kościoła N. Maryi Panny, mianowicie: Słoninę na funty po 43 c., wyżéj 5ciu funtów po 41 c., na cetnary po 39 c., w pakach na miejscu na kolei 38 c.

Cement najlepszy portlandzki
w beczkach po 7 złr. 50 c.

Skład wszelkich farb.

Najlepsza
farba gotowa w płynie do zapuszczania posadzki
2½ massa czyli garniec na trzy siągi kwadratowe kosztuje złr. 1 c. 50 w kolorach podług życzenia.

Doświadczenie dostatecznie dowiodło, iż wszelkie inne farby oprócz z wosku czystego pszczelnego i farby z roślin, jak orlean Gummi-Gutta itp., z których ingredencyj farba moja się składa, nie są trwałe i piękne, szczególnie masa, którą teraz sprzedają, zawiera dużo ziemnych farb i mało wosku, przezco przy froterowaniu takowa się w kurz obraca i cały pokój zanieczyszcza.

Sposób zapuszczania i odfroterowania jest zupełnie pojedynczy, wymaga się tylko, aby posadzka czysto umyta pierwéj dobrze wyschła, poczem pędzlem lub szczotką się zapuszcza i po wyschnięciu po kilku godzinach odfroterować, a podłoga nabiera trwały połysk nie wymagając przez długi czas wcale nadzwyczaj trwała.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast rachując od garnca 25 cent. za baryłkę.

(1144-10-10) **Franciszek Lenert w Krakowie.**

Le Messager d'Orient,
journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:
pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.
Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
à l'étranger 40 centimes.
On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wolowski*, directeur. (1147-6-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 15 Czerwca 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE
5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „ „
6 „ „ „ **90** „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

(1278-3-) **Dyrekcya.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.
Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.
Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.
Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1279-3-)

LUDWIK SOBIESZCZAŃSKI
majster kowalski w Krakowie
ulica Starowiślna,
podejmuje się wszelkiéj roboty kowalskiéj, jakoto: okucia powozów, bryczek, wózków, wozów, sanek itp. tak nowych jakoteż wszelkich reparacyj tychże oraz i kucia koni, a stojąc w stosunkach handlowych z stelmachami, lakiernikami i siodlarzami, przyjmuje wszelkie roboty dotyczące ich fachu, po najumiarkowańszych cenach i poleca się łaskawym względom Szanow. Publiczności, zaręczając za dokładne i staranne wykonanie powierzonych mu robót. (1328-3-3)

Flacon: 5 fr. — PEAU DU VISAGE — Flacon: 5 fr.
LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE
pur ou coupé d'eau dissipe
ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES
Conserve la peau du visage claire et unie.
Paris CANDÈS — Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-5-)

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.
Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (66-16-24)

Jaśnie Wielmożnym Panom
Zygmuntowi i Jerzemu Hrabiom
Szembekom w Porębie Żegota,
którzy wzgląd mając na ubóstwo nasze, odnowienia kościoła parafialnego w Porębie, własnym a znacznym dokonali nakładem, — jako naszym szlachetnym dobrodziejom, składamy niniejszem imieniem wdzięcznéj parafii serdeczną podziękę — wdzięczni parafianie: z *Poręby:* Wojciech Zięba wójt, Filip Chrapisiński, Piotr Pocztowski, Józef Ryczek — z *Brodeł:* Piotr Leszczyński wójt, Jan Zelech, Antoni Macuda, Wojciech Gaudyn — z *Okleśni:* Antoni Noworyta wójt, Jan Janik, Jan Bulek, Franciszek Cichoń — z *Podłęża:* Tomasz Grola wójt, Franciszek i Marcin Odrzywolscy — z *Mirowa:* Mateusz Jochymek wójt, Stanisław Pocztowski. (1368-2-2)

Kantor składu fabrycznego machin
A. Mackean & Co. Filia w Krakowie
jeneralna ajencya Waltera A. Wooda oryginalnych żniwiarek i kosiarek trawy, Robey & Co. (Lincoln w Anglii) lokomobilów i uprzywilejowanych młocarń z żelaznemi ramami i t. d. i t. d.
znajduje się teraz
przy ulicy Brackiéj pod Nr. 161,
w domu p. Pokutyńskiego. (1397-2-6)

FOLWARK
w Lubeckiéj Woli,
niedaleko od Tarnowa, stanowiący osobne ciało tabularne, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u W. Rottera w Krakowie Nr. 135 I. lub u W. Wincentego Osolińskiego w Tarnowie. (1332-3-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (968-13-)



(1223-3-)

VICHY
Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (398-4-11)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla i S. Feintucha.

PRODUITS HYGIÉNIQUES du Docteur DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE
Każdy flakonik Syropu Delabarre, **tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.**

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania ębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać moina: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grusewskiego i Chróscieckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-26-)

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1323-6-)

Do głównego składu
nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego
CEMENTU PORTLAND
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.
H. Fritsch,
(720-23) mały Rynek.

W APTECE „POD GWIAZDĄ“
przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie dostać można świeżéj
KROWIANKI
styryjskiéj i czerniechowskiéj.
(716-15-) **Konstantyn Wiszniewski.**

DOM
o trzech oknach frontowych, z obszernym dziedzińcem na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiéj pod L. 92, jest wraz z gotowym planem odbudowania **do sprzedania** z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Floryańskiéj pod L. 344. (1331-4-6)

U podpisanego przedsiębiorstwa budowy jest do obsadzenia miejsce
lekarza,
który musi być ukończonym, młodym doktorem medycyny. (1388-3-3)

Roczna pensya 800 złr. w. a. wraz z wolnem pomieszkaniem.

Miejsce zamieszkania w Grybowie, siedzibie c. k. starostwa powiatowego, gdzie dotychczas niema osiedlonego lekarza, a prawdopodobnie zyskowna praktyka prywatna powstanie.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swe oferty zaopatrzone w dokumenta do **20 Sierpnia** b. r. tutaj nadesłać.

Zwraca się uwagę, że tylko Polacy przyjęci będą.

Nowy Sącz, 12 Lipca 1874.

Przedsiębiorstwo budowy
Müller, Beer & Fleischmann.

Zakład i produkcya nasion
J. BULSIEWICZA w BOCHNI
zaleca
nasienie rzepy
pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-5-12)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-8-)

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE
Pa GAUDIN, rue des Ecoles 40, w Paryżu
do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.

PROSZEK RUBINOWY
wyborny do naostrzania brzytew, czyszczenia sreber, polisowania wszelkich metali, bielenia zębów i t. d. Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (967-8-12)

Dwóch rysowników budynków,
ukończonych młodych techników, przyjmie podpisane przedsiębiorstwo budowy. Chcący otrzymać posadę, zechcą oferty swe zaopatrzone w świadectwa do 10 Sierpnia b. r. tutaj nadesłać. Zwraca się uwagę, że tylko Polacy przyjęci będą.

Nowy Sącz, dnia 11 Lipca 1874 r.

Przedsiębiorstwo budowy
(1387-3-3) **Müller, Beer & Fleischmann.**



Pigułki dla psów,
na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1220-7-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*